

Siatkówka. Polki demoluują rywalki. Azjatycka przygoda trwa w najlepsze. Niech trwa **str. 15**



FOT. SAKCHAI LALIT/APEAST NEWS

Prócz rewolucji, prawodawstwa, nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz Napoleon pozostawił po sobie sporo pamiątek **str. 10-12**

POD PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
18.06.2026

Nr 139 (11327)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

WRACAMY DO TEMATU NOWY OPERATOR JUŻ OD LIPCA - **STRONA 3**

Gorąca atmosfera, a ktoś musi zająć się dziećmi

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Konkurs na prowadzenie placówki w Bydgoskim Parku Przemysłowo-Technologicznym wygrało Przedszkole Niepubliczne „Stacyjkowo”. Nowy zarządca wprowadzi się tam 1 lipca. Spór między BPPT a Fundacją Nowe Pokolenie, które prowadziło tam „Przedszkolną Chatkę 2”, wciąż się tli.

Ogłoszenie o wyborze nowego operatora pojawiło się w serwisie BIP Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. - Mam nadzieję, że ta świetna infrastruktura placówki przedszkolnej na terenie Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego i oczywiście nasze dobre zarządzanie sprawią, że współpraca z BPPT będzie układała się dobrze, a nasze przedszkole będzie się rozwijało - mówi Magda Kutka, właści-

ciel i dyrektor Przedszkola Niepublicznego „Stacyjkowo”.

Przedszkole działa obecnie przy ulicy Glinki 144, ale przenosi się w nowe miejsce.

- Doskonale rozumiem, jak ważne dla rodziców naszych wychowanków są poczucie stabilności, bezpieczeństwa ich dzieci oraz wysoki standard opieki. To się nie zmieni - dodaje Magda Kutka.

Jednocześnie nie chce komentować sporu między byłym operatorem przedszkola przy ul. Bydgoskich Przemysłowców 1a zarządem BPPT: - Skupiamy się na naszych zadaniach i na tym, by się urządzić w nowym miejscu.

Póki co terenem zarządza dotychczasowy najemca, czyli Fundacja Nowe Pokolenie, która od 2024 roku prowadzi w tym miejscu „Przedszkolną Chatkę 2”. W kwietniu zrobiło się głośno o sporze między tym operatorem a władzami parku. Choć już w ubiegłym roku pojawiły się pierwsze głosy klientów pla-

cówki, którzy wyrażali niezadowolenie z powodu standardów opieki nad dziećmi. Zarzucano, między innymi, że mali podopieczni byli łączeni w grupy dzieci różniących się wiekiem - np. trzylatki z sześciolatkami.

Wiosną do sprawy wypowiedzenia umowy najmu fundacji odniosły się władze BPPT. Najgorętszy spór dotyczył kwestii finansowych. Umowę z dotychczasowym zarządcą przedszkola, rozwiązano. „Aktualny najemca „Niepublicznego Przedszkola Przedszkolna Chatka 2 - BPPT”, tj. Fundacja „Nowe Pokolenie” w hołdzie Janowi Pawłowi II został wybrany jeszcze w roku 2023 na etapie budowy obiektu, w wyniku rozstrzygniętego konkursu” - czytamy w oświadczeniu BPP-T.

- W trakcie trwania umowy najmu wystąpiły problemy z terminową realizacją płatności, aż do całkowitego zaprzestania realizacji zobowiązań finansowych - dowiadujemy się w BPPT. ©©

Truskawkomat w Bydgoszczy stanął przy galerii Focus Mall. To nie ostatnia lokalizacja **str. 5**



FOT. AGNIESZKA WROBLEWSKA

Pogoda. Należy spodziewać się fali upałów i nawalnych deszczów **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Pożegnaliśmy Redaktora Tadeusza Nadolskiego



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Był doskonale znany w bydgoskim (i nie tylko) środowisku sportowym. Przede wszystkim jako znakomity, wieloletni dziennikarz **str. 3**

Po 8 lipca będą kontrole umów cywilnoprawnych

GIP ogłosił w Bydgoszczy. Od 8 lipca będą obowiązywały przepisy, które zmieniają sytuację pracowników na umowach cywilnoprawnych. - **Nie będziemy polować na przedsiębiorców** - powiedział Marcin Stanecki, Główny Inspektor Pracy **str. 3**

Na bydgoskim Około w pobliżu III LO powstanie mural. **Upamiętni Leonarda Pietraszaka str. 5**

Awantura w Berlinie. Politycy komentują. Polski konsul działa ws. interwencji niemieckiej policji **str. 8**



FOT. RYSZARD WSZOLEK/PBS

BYDGOSZCZ

Święto Uczelni na 75-lecie Politechniki Bydgoskiej

Uroczyste posiedzenie Senatu Uczelni, odsłonięcie rzeźby patronów PBŚ Jana i Jędrzeja Śniadeckich oraz uhonorowanie dębu szypułkowego rosnącego w fordońskim kampusie tytułem Bydgoskiego Drzewa Roku 2025 - tak obchodzono w środę (17 czerwca) Święto Uczelni na Politechnice Bydgoskiej - str. 4

Jutro w „Expressie” PULS

● O Kujawsko-Pomorskiem w rozmowie z marszałkiem Piotrem Całbeckim ● Rójewscy strażacy z ojca na syna ● Dwoje dzieci, facet w więzieniu i płód w łódówce

Janusz Michalczyk
publicysta



Na miarę polskich aspiracji?

Tysiąc czterysta złotych za noc? Wchodzę w to! - ten okrzyk mojego redakcyjnego kolegi dobrze wpisuje się w atmosferę podniecenia, towarzyszącą otwarciu ogromnego hotelu w Pobierowie (woj. zachodniopomorskie). Rzecz jasna, kolega wcale nie zamierza pędzić nad Bałtyk w tłumie bogatych turystów. Po prostu spontanicznie wyraził dumę z awansu cywilizacyjnego kraju. Przypomnę dla porządku, że stojący nad samym morzem Hotel Gołębiowski liczy 13 kondygnacji, docelowo będzie w nim dostępnych ponad tysiąc pokoi i apartamentów, dysponuje wieloma atrakcjami, m.in. aquaparkiem. No, to robi wrażenie.

Dzisiaj nikt nie wspomina o protestach ludzi hołubiących naturę, dla których pomysł postawienia olbrzymia tuż za wydmami był czymś horrendalnym, bo niweczącym zalety dziedzicznego krajobrazu. Prawda jest taka, że nieco tylko mniejszy Gołębiowski w Karpaczu już 16 lat temu wrył się brutalnie w panoramę gór i świat się od tego nie zawałił. Obiekt prosperuje, płynnie strumień pieniędzy, wszyscy wydają się zadowoleni.

Przeciwników tak wielkich inwestycji można łatwo rozbroić argumentem, że Mur Chiński jest widoczny z kosmosu i nikt z tego powodu nie załamuje rąk w Pekinie. Do serc patriotów świetnie przemówi zaś fakt, że nasz hotel nad Bałtykiem najmocniej krytykują Niemcy. Wiadomo, zawiść ich zżera. Najlepsze jest to, że są zbulwersowani kosmicznymi cenami, bo w zależności od terminu i poziomu komfortu lokalu za jeden nocleg w Pobierowie płaci się nawet ponad 5 tys. zł i chętnych nie brakuje. Czymś trzeba się pochwalić w gronie znajomych, a ten temat stał się gorący. Można się spodziewać, że w tym sezonie będzie to najbardziej pożądana miejscówka turystyczna dla zamożniejszych Polaków i pewnie nie zabraknie też gości zagranicznych. Interes będzie się kręcił, bo różne raporty ekonomiczne potwierdzają, że nasza klasa średnia szybko się bogaci i stać ją na luksusy.

To chyba powód do dumy? Postawiłem znak zapytania, bo sąsiadują we mnie sprzeczne emocje. Podobnie niewyraźnie czułem się, gdy rok temu stałem za ogrodzeniem hotelu w Pobierowie, zadzierając do góry głowę i patrząc w zadziwieniu na ogromną bryłę. ©

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

23°C
11°C



Wiatr
zach.
18 km/h
Ciśnienie
1019 hPa
Biomet
niekorzystny

Piątek

29°C
15°C



Sobota

31°C
18°C



Dzisiaj imieniny obchodzą Elżbieta, Marek, Amanda

Należy spodziewać się gwałtownych zjawisk: suszy, fali upałów i nawalnych deszczów

Katarzyna Nocuń
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z dr. hab. inż. Bogdanem Chojnickim z Katedry Bioklimatologii, profesorem Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Średnia roczna temperatura w Polsce od lat 50. ubiegłego wieku wzrosła o 2,3 st. Celsjusza. Europa ogrzewa się szybciej niż reszta świata. Co to oznacza dla nas? Należy spodziewać się gwałtownych zjawisk: suszy, fali upałów i nawalnych deszczów powodujących lokalne podtopienia i powodzie.

Susza i powódź obok siebie - jak to wyjaśnić?

Powietrze o wyższej temperaturze ma większe możliwości osuszania, określane „siłą ssącą atmosfery”. To szybkie parowanie wody z powierzchni gleby, z roślin, jezior i rzek. Dodatkowo, gdy nad Polskę dociera suche powietrze z Afryki - mamy kolejne rekordy ciepła. Z kolei powietrze z Morza Śródziemnego jest „pasek transmisyjny” wody,



FOT. ROBERT WOŹNIAK

która gwałtownie spada, jak podczas niżu genueńskiego w 2024 r., gdy w południowo-zachodniej Polsce doszło do powodzi.

O suszy mówi się od kilkunastu lat. Przygotowaliśmy się na zmiany klimatu?

Nie możemy dalej brnąć w upraszczanie świata. Wzrost temperatury wywołuje susze, które z kolei prowadzą do problemów społecznych. Brakuje wody, uprawy przestają rosnąć, a państwo, poprzez odszkodowania, rekompensuje straty wywołane suszą. Koszty ponosi całe społeczeństwo. Wsparcie rolników ma uza-

sadnienie, bo chodzi o utrzymanie stabilności struktur wiejskich, o ludzi, o których trzeba dbać, by nie zubożeli. Nie możemy jednak tych kosztów społecznych pominąć. Natomiast cały czas działamy w rzeczywistości zbudowanej na założeniu niezmienności klimatu. Jest presja na to, żeby rolnicy produkowali jak najwięcej. Tylko odbywa się to coraz większym kosztem zasobów naturalnych. Polski rolnik jest bardzo ważny, ale z zasobów trzeba korzystać w sposób zrównoważony.

Naukowcy zauważają, że rośnie szara strefa korzystania z wód podziemnych do nawadniania upraw.

Korzystając z wód podziemnych, zasłaniamy efekt braku wody w środowisku. Dlatego sytuacja jest bardziej dramatyczna niż ludziom się wydaje. Źródła wód podziemnych nie powinny być używane do produkcji roślinnej. Nadmierna eksploatacja tych zasobów grozi ich wyczerpaniem, jak stało się w Kalifornii i w Hiszpanii. W rolnictwie musimy

koncentrować się na poprawie wilgotności gleby. Woda musi zostać tam, gdzie spadała. To mało spektakularne działanie, bo nie można pochwalić się nową inwestycją. Oczywiście jeśli ktoś ma pieniądze, żeby zbudować zbiornik retencyjny na terenach, które od dłuższego czasu są pod dużą presją rolniczą i nie są one wartościowe przyrodniczo, to proszę bardzo. Taki zbiornik może stworzyć nowe interesujące ekosystemy. Na taflach wody będzie mogła przysiąść kaczka i odpocząć, jest szansa, że pojawią się tam żaby.

Polci i lasy są drenowane z wody przez rowy melioracyjne. Ich likwidacja technicznie nie jest skomplikowana, ale problem jest. Dlaczego?

Niektórzy zostawiają w nich worki z piaskiem, jako tamę, ale potem słyszą, że potrzebny jest operat wodny i groźby konsekwencji za bezprawne działania. Niektórych rowów nie ma w ewidencji. Ktoś chce uzyskać zgodę, ale rowu w papierach nie ma. Mamy bałagan, a susza już sięga po swoje.

KALENDARIUM BYDGOSKIE

18 czerwca

Gwałtowna burza w Bydgoszczy. Barokowe wieżyczki kościoła runęły na ziemię

1848: w czasie gwałtownej burzy nad Bydgoszczą wiatr zerwał barokowe miedziane helmy z wież kościoła jezuitskiego przy Starym Rynku, które runęły na płytę placu. Budowę nowych pseudogotyckich wieżyczek zakończono dopiero w 1880 roku.

1930: w Bydgoszczy w Re-sursie Kupieckiej zakończyła się próba bicia rekordu wytrzymałości gry orkiestry muzycznej. Siedmioosobowy zespół pod batutą kapelmistrza Begera grał bez przerwy przez 49 godzin, od 16 czerwca godz. 10 do 18 czerwca godz. 13. W tym czasie muzycy wykonali 390 utworów, mając

po regulaminowe 2 min. przerwy pomiędzy poszczególnymi utworami.

1933: na stadionie Miejskim w Bydgoszczy Polonia po raz pierwszy w piłkarskich derby Pomorza rozgromiła dominujący dotąd w klasie okręgowej Gryf Toruń aż 7:2. W trakcie meczu sędzia przerwał grę i zażądał wyprawienia z trybun kibiców z Torunia, którzy obrażali go, przezywając „sędzia kalosz”.

1938: urodził się Jan Drzewiecki, bydgoski pianista, kompozytor, pedagog i aranżer muzyki, wykładowca w Akademii Muzycznej. Zmarł w 2006 roku podczas pobytu w sanatorium w Inowrocławiu.

1968: w hali Astorii po raz pierwszy w Bydgoszczy wystąpił popularny w kraju młodzieżowy zespół muzyczny „Trubadurzy”.

1973: Rozgłośnia Bydgoska Polskiego Radia rozpoczęła nadawanie audycji stereofonicznych.

1981: w obiektach Pomorskiego Okręgu Wojskowego odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Gościem obrad był I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Stanisław Kania.

1982: Biuro Kryminalne Komendy Głównej MO poinformowało, że ujęty został ostatni spośród 206 przestępców, którzy zbiegli z bydgoskiego aresztu śledczego w trakcie buntu 5 września 1981 roku.

1989: druga tura pierwszych częściowo wolnych wyborów po upadku PRL, w której wybrano pozostałych parlamentarzystów z naszego okręgu. Senatoren wybrano Aleksandra Paszyńskiego

(KO „Solidarność”), a posłami z puli dla PZPR Henryka Kaczmarska, Janusza Zemkego i Dorotę Kempkę, z ZSL - Wojciecha Mojesowicza, z SD Mirosława Grabarkiewicza, z Unii Chrześcijańsko-Społecznej Jana Błachnię. 1992: odbył się Krajowy Zjazd Szefów Regionów Związku Zawodowego „Solidarność”, którego obrady prowadził przewodniczący związku Marian Krzaklewski. 1993: Rada Miasta nadała godność Honorowego Obywatela Miasta Andrzejowi Szwalbe, byłemu wieloletniemu dyrektorowi Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Jana Paderewskiego, animatorowi życia kulturalnego. To był pierwszy taki tytuł przyznany od 1947 roku, kiedy honorowym bydgoszczaninem został marszałek Michał Rola-Żymierski. © KB

Tak po 8 lipca będą wyglądały kontrole umów cywilnoprawnych - GIP ogłasza w Bydgoszczy

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Od 8 lipca będą obowiązywały przepisy, które zmieniają sytuację pracowników na umowach cywilnoprawnych. „Nie będziemy polować na przedsiębiorców”.

8 lipca wejdzie w życie nowa ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy, dotycząca umów cywilnoprawnych. Szacuje się, że na takich umowach pracuje blisko 1,5 miliona Polaków.

„Pracownicy są masowo wyszukiwani”

- Skala skarg, jakie otrzymuję od pracowników na kontraktach jest alarmująca. Dostają je również od pracodawców, którzy starają się uczciwie zatrudniać, a np. firma obok mnie koszty zmuszając ludzi do umów cywilnoprawnych lub jednoosobowej działalności. Obchodzenie przepisów, znajdowanie luk w prawie tworzy nieuczciwą konkurencję. Pracownicy często nie podpisują takich umów z własnego

wyboru, tylko pod przymusem ekonomicznym i dla nich są te ważne zmiany - powiedział Marcin Stanecki, Główny Inspektor Pracy, który przyjechał do Bydgoszczy (17 czerwca) na konferencję organizowaną przez PIP z cyklu „Umowa o pracę czy cywilnoprawna? Granice elastyczności zatrudnienia i rola PIP w ochronie pracowników”.

GIP nie gryzł się w język mówiąc, że mamy XXI wiek, a pracownicy w Polsce są masowo wyszukiwani: - Tak, to jest właściwie określenie, gdy ktoś pracuje na kontrakcie cywilnoprawnym bez wytchnienia, od poniedziałku do niedzieli. Nie ma prawa do płatnych nadgodzin, urlopu czy zasiłku w razie choroby. Często są to dramatyczne historie. Jak to świadczy o firmach, że aż 90 procent pracowników traktuje pracę jak pańszczyznę? Pamięamy z lekcji historii, jak chłopci podchodzili do pańszczyzny...

Dla osób na umowach cywilnoprawnych otwierają się nowe możliwości. - Wreszcie po tylu latach PIP będzie miała

prawo do wydania decyzji nakazującej potwierdzenie stosunku pracy. Decyzja będzie także regulować kwestie treści umowy o pracę, czyli podstawowe warunki zatrudnienia. Dziś, przyznam szczerze jesteśmy bezradni. Jednak to nie będzie tak, że my nagle jednego dnia zmienimy wszystkie umowy, czeka nas bowiem proces rozłożony na lata - mówił Marcin Stanowski.

„Nie ruszymy nagle na kontrole”

O zakwalifikowaniu stosunku prawnego będzie decydować sposób wykonywania umowy, a nie jej nazwa i treść. - To kluczowe i nawet, gdy ta umowa będzie miała dwa miliony stron, 1500 cytatów z Kodeksu cywilnego, pograturalujemy prawnikowi, że ją tak umiejętnie skonstruował. Ale nie będzie to dla nas żaden element przesądający. I na to zwracam uwagę już teraz! - dodał inspektor.

Celem kontroli PIP, będzie ocena czy zawarta umowa cywilnoprawna lub kontrakt B2B



M. Stanecki: - Aż 90 procent pracowników traktuje pracę jak pańszczyznę, to nie świadczy dobrze o pracodawcach. Pamięamy z historii, jak chłopci podchodzili do pańszczyzny

spełnia warunki określone w art. 22 Kodeksu pracy, tj. czy praca jest wykonywana na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę i przysługuje za nią wynagrodzenie.

- To nie będzie tak, że my nagle, od 8 lipca wyślemy wszystkich inspektorów na kontrole

do firm, nie! Nie będziemy polować na przedsiębiorców. Jesteśmy nastawieni, żeby pierwszej kolejności negocjować, a dopiero potem możemy mówić, że zostanie wydana decyzja i skierowany pozew do sądu pracy - informowała Sylwia Krawczyk, p.o. Okręgowego Inspektora Pracy w Bydgoszczy. Wspomniała też, że uczestni-

czyła w spotkaniu z Pracodawcami Pomorza i Kujaw i poczuła się trochę, jak w jaskini lwa: - Jednak myślę, że uspokoiłam przedsiębiorców i spotkanie skończyło się dobrze. To co najważniejsze, zachęcam do słuchania prawdziwych informacji, a nie takich, które straszą niekoniecznie faktami. Dlatego też ta nasza konferencja. ©©

Park będzie się sądził z fundacją? Chodzi o prowadzenie przedszkola

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Przedszkole Niepubliczne „Stacyjkowo” poprowadzi od 1 lipca placówkę w Bydgoskim Parku Przemysłowo-Technologicznym. Park wypowiedział umowę dotychczasowemu operatorowi.

Wiosną do sprawy wypowiedzenia umowy najmu fundacji odniosły się bezpośrednio władze Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. Najgorętszy spór dotyczył kwestii finansowych. Umowę z dotychczasowym zarządcą przedszkola, rozwiązano.

BPPT: były problemy z płatnościami

„Aktualny najemca „Niepublicznego Przedszkola Przed-szkolna Chatka 2 - BPPT”, tj. Fundacja „Nowe Pokolenie” w hołdzie Janowi Pawłowi II został wybrany jeszcze w roku 2023 na etapie budowy obiektu, w wyniku rozstrzygniętego konkursu” - czytamy w oświadczeniu Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego.

- W trakcie trwania umowy najmu wystąpiły problemy

z terminową realizacją płatności, aż do całkowitego zaprzestania realizacji zobowiązań finansowych - dowiadujemy się w Bydgoskim Parku Przemysłowo-Technologicznym.

„W przedmiotowej sytuacji BPPT nie miało możliwości obniżenia czynszu najmu, bowiem godziłoby to w zasady samego postępowania konkursowego, jak i równego traktowania oferentów, szczególnie z uwagi na fakt, iż dwie najwyższe oferty różniły się nieznacznie” - brzmia dalsze wyjaśnienia Parku.

„Składane przez BPPT propozycje dotyczące uregulowania należności nie spotkały się z akceptacją Fundacji. Nie przyniosły też konstruktywnych rozwiązań inicjowane przez BPPT spotkania celem omówienia możliwości minimalizowania skutków zaistniałej sytuacji względem dzieci uczęszczających do przedszkola” - czytamy dalej.

Odpowiedź fundacji

Do tych zastrzeżeń odniosła się Fundacja Nowe Pokolenie, która prowadziła na terenie Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego „Przedszkolną Chatkę 2”.

„Pominięto kluczową okoliczność, jaką jest spór co do zasadności części naliczonych opłat związanych z funkcjonowaniem przedszkola - czytamy w stanowisku fundacji.

I dalej: „Podstawą sporu było opóźnienie w przekazaniu obiektu przedszkola do użytkowania. Zgodnie z postanowieniami umowy, w przypadku wystąpienia takiego opóźnienia, przewidziane zostało zwolnienie operatora z obowiązku ponoszenia opłat za najem w początkowym okresie funkcjonowania placówki. Wobec niespektowania tym postanowień umowy w tym zakresie przez BPPT doszło do sporu dotyczącego obowiązku zapłaty czynszu za pierwsze miesiące działalności przedszkola”.

Jak zaznaczono w piśmie opublikowanym przez Fundację Nowe Pokolenie, obecna sytuacja jest „również konsekwencją niewywiązania się przez BPPT z deklaracji składanych na etapie poprzedzającym zawarcie umowy najmu”.

Jak dowiadujemy się nieoficjalnie, Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny miał skierować sprawę na drogę sądową. ©©

Pożegnaliśmy Redaktora Tadeusza Nadolskiego, świetnego dziennikarza

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

Rodzina, przyjaciele, przedstawiciele środowiska dziennikarskiego i sportowego pożegnali w środę Redaktora Tadeusza Nadolskiego.

Tadeusz Nadolski był doskonale znany w bydgoskim (i nie tylko) środowisku sportowym. Przede wszystkim jako znakomity, wieloletni dziennikarz, znany zwłaszcza z łamów „Expressu Bydgoskiego”. Wcześniej pracował w „Ilustrowanym Kurierze Polskim”, publikował także w „Gazecie Pomorskiej” czy „Nowościach”. Przez lata swojej pracy relacjonował największe wydarzenia sportowe, w tym m.in. igrzyska olimpijskie w Sydney w 2000 roku i Ate-nach w 2004 czy mistrzostwa świata.

Najbardziej jednak związany był z lokalnym sportem. Tadeusz był zresztą jednym z twórców „Expressu Bydgoskiego”. Budował dział sportowy, któremu szefował przez wiele lat, poświęcając się swojej pasji i pracy. Był dziennikarzem starej daty - w najlep-



Pogrzeb Tadeusza Nadolskiego odbył się 17 czerwca w Bydgoszczy na cmentarzu przy ulicy Wiślanej

szym tych słów znaczeniu. Sport nie miał dla niego tajemnic, a swoją wiedzę chętnie dzielił się z innymi. O sportowych wydarzeniach w Bydgoszczy i w regionie pisał z zaangażowaniem, tak samo jak kibicował swoim ulubionym sportowcom i drużynom. Spotkać Go można było zwłaszcza na meczach koszykarzy Astorii, czy bydgoskich koszykarów.

Kilka lat temu przeszedł na zasłużoną emeryturę, ale wciąż był baczny obserwato-

rem sportowego życia Bydgoszczy. Cieszył się z awansu Asty, kupił karton na kolejny sezon...

Tadziu, bo tak się do Niego w redakcji zwracaliśmy, był przede wszystkim - życzliwym i dobrym Człowiekiem.

Zmarł nagle, 11 czerwca 2026 roku.

W środę na cmentarzu przy ulicy Wiślanej w Bydgoszczy żegnali Go najbliżsi, przyjaciele, znajomi z pracy, przedstawiciele środowiska dziennikarskiego i sportowego.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Bydgoszcz

Podwórkowe zabawy sprzed lat na festynie

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Zabawy i gry z dawnych lat królowały podczas rodzinnego festynu sportowo-rekreacyjnego, na który zaprosiła mieszkańców Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 1 w Bydgoszczy.

Imprezę zorganizowano już po raz trzeci. Na wydarzenie mogły przyjść dzieci wraz z rodzicami i opiekunami nie tylko ze Śródmieścia, ale z terenu całej Bydgoszczy.

- Festyn tradycyjnie odbył się dzięki środkom z Bydgoskiego Grantu Oświatowego - mówi Krzysztof Kultys, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Bydgoszczy. - Dla uczestników przygotowaliśmy mnóstwo atrakcji. Największe obawy dotyczyły pogody, która tego dnia zmieniała się co chwilę. Na szczęście wszystko się udało.

Połączyli przyjemne z pożytecznym

Na placu przy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 można było naprawdę fajnie spędzić czas. Była uwielbiana przez najmłodszych zjeżdżalnia - dmuchany zamek i bańki mydlane. Chętni mogli wziąć udział np. w zabawie z ringo, grze w klasy, poskakać w gumę czy zagrać w badmintona. Nie zabrakło także gier planszowych czy zajęć artystycznych, np. malowania obrazów na folii i tradycyjnie na sztalugach. Były również zajęcia sensoryczne.



Tak bawiono się podczas „Podwórkowego Dnia Dziecka”, który na placu przy ul. Sobieskiego 10

- Jak zawsze na festynie połączyliśmy przyjemne z pożytecznym - mówi Krzysztof Kultys. - W czasie, gdy dzieci się bawiły, w gabinetach dyżur mieli nasi specjaliści: psycholog, pedagog i logopeda. Rodzice, którzy chcieli, mogli z nimi porozmawiać i skorzystać z ich porad.

Festyn na stałe wpisał się do kalendarza poradni

„Podwórkowy Dzień Dziecka” z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną nr 1 był także okazją, by przypomnieć dzieciom, że można fajnie spędzić czas na świeżym powietrzu, zamiast siedzieć godzinami przed komputerem czy z telefonem komórkowym w ręku.

- Ta impreza już na stałe wpisała się do naszego kalendarza - zaznacza Krzysztof Kultys. - Poprzednie edycje cieszyły się sporym zainteresowaniem. Rok temu przez trzy godziny trwania festynu z proponowanych przez nas atrakcji skorzystało aż około 400 uczestników. Uznaliśmy, że warto kontynuować to przedsięwzięcie. Jako organizatorzy tego wydarzenia pokazaliśmy też trochę inną działalność naszej poradni, bo przecież wyszliśmy z gabinetów.

W czasie „Podwórkowego Dnia Dziecka” z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną nr 1 rozstrzygnięto także konkurs logopedyczny pt. „Gadu-Gadu z misiem w koło. Ćwicz logopedię na wesoło”.

©P

75-lecie PBŚ. Były promocje doktorskie i rzeźby patronów

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Uroczyste posiedzenie Senatu Uczelni, odsłonięcie rzeźby patronów PBŚ Jana i Jędrzeja Śniadeckich oraz uhonorowanie dębu szypułkowego rosnącego w fordońskim kampusie tytułem Bydgoskiego Drzewa Roku 2025 - tak obchodzono w środę (17 czerwca) Święto Uczelni na Politechnice Bydgoskiej.

To było wyjątkowe Święto Uczelni, ponieważ przypadło w roku niezwykle ważnym dla Politechniki Bydgoskiej, czyli roku 75-lecie istnienia tej uczelni.

Uroczyste otwarte posiedzenie Senatu Uczelni poprzedziło odsłonięcie okolicznościowej tabliczki i przekazanie przez Stowarzyszenie MODrzew - Monitoring Obywatelski Drzew dyplomu dla zwycięzcy konkursu Bydgoskie Drzewo Roku 2025. Przypomnijmy, że ten zaszczytny tytuł zdobył właśnie dąb szypułkowy rosnący na terenie fordońskiego kampusu. Drzewo nosi imię dr. Franciszka Klimasa i w głosowaniu zdobyło blisko dwa tysiące głosów.

Rozwój i interdyscyplinarność

Po tym wydarzeniu Święto Uczelni kontynuowano już w murach Auditorium Novum, gdzie odbyło się uroczyste otwarte posiedzenie Senatu



Podczas uroczystego posiedzenia Senatu Uczelni wręczono pracownikom PBŚ listy gratulacyjne i dyplomy związane z awansem zawodowym oraz medale Komisji Edukacji Narodowej

Uczelni z udziałem społeczności akademickiej i wielu zaproszonych gości. Wśród nich byli, m.in., Marek Szymaniak i Błażej Poboży, doradcy prezydenta RP, Michał Szybel - wojewoda kujawsko-pomorski i Iwona Waszkiewicz - zastępczyni prezydenta Bydgoszczy.

- Przez ostatnie lata udowodniliśmy, że Bydgoszcz może mieć silną, nowoczesną i ambitną uczelnię, która nie ogląda się na innych, lecz wyznacza kierunki - mówił w swoim wystąpieniu prof. dr hab. inż. Marek Adamski, rektor PBŚ. - To był czas dynamicznych zmian, umocniłyśmy potencjał naukowy, rozwijałyśmy infrastrukturę, otwieraliśmy nowe kierunki kształcenia, budowaliśmy partnerstwo z biznesem i samorządowcami. Najważniejszym symbolem tej drogi było uzyskanie pięć lat

temu statusu Politechniki, nie jako celu samego w sobie, lecz jako potwierdzenie ambicji i potencjału naszej społeczności akademickiej.

Rektor PBŚ podkreślił też, że żadna droga nie kończy się jednak na jubileuszu.

- 75 lat to nie punkt docelowy, to dopiero fundament pod to, co jeszcze przed nami - stwierdził prof. dr hab. inż. Marek Adamski. - Dokąd zmierzasz Politechniko? Chcemy być uczelnią interdyscyplinarną, miejscem, gdzie nauki techniczne spotykają się z naukami przyrodniczymi, ekonomicznymi, medycznymi i społecznymi.

Rzeźba patronów uczelni

Prof. dr hab. inż. Marek Adamski wspominał też o inwestycjach. Trwa budowa Cen-

trum Hodowli i Uprawy Roślin oraz Centrum Drobniarstwa. Przygotowywany jest program funkcjonalno-użytkowy na potrzeby budowy Centralnego Laboratorium - nowoczesnego zaplecza naukowo-badawczego z laboratoriami badawczymi i dydaktycznymi.

Rektor PBŚ podkreślił też, że Politechnika Bydgoska chce być silnym ośrodkiem nauki, badań i innowacji.

W czasie posiedzenia Senatu Uczelni wręczono także uroczyste promocje doktorskie. Ślubowanie złożyło i otrzymało dyplomy 18 doktorów. Dyplomy odebrało też 7 doktorów habilitowanych, a list gratulacyjny w związku z nadaniem tytułu profesora otrzymała prof. dr hab. inż. Jolanta Tomaszewska. Na zakończenie tej części uroczystości zabrzmiała pieśń „Gaudeamus igitur” w wykonaniu Chóru Akademickiego PBŚ. Następnie Medalem Komisji Edukacji Narodowej odznaczono 19 pracowników PBŚ, a ponad 60 studentów odebrało wyróżnienia i nagrody za aktywność organizacyjną, badawczą, dydaktyczną, kulturalną i sportową.

Po zakończeniu tej części Święta Uczelni na terenie fordońskiego kampusu nastąpiło odsłonięcie rzeźby przedstawiającej patronów PBŚ Jana i Jędrzeja Śniadeckich. Jej autorem jest bydgoski rzeźbiarz Michał Kubiak. ©P

ADM będzie w imieniu miasta zarządzał BTBS

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Podczas śródowej sesji bydgoskiej Rady Miasta radni zdecydowali o nabyciu przez Bydgoszcz udziałów w kapitale zakładowym Bydgoskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego od Administracji Domów Miejskich „ADM”. Ale nie tylko.

Bydgoskie Towarzystwo Budownictwa zmieniło właściciela. Będzie nim miasto, a zarządzać będzie miejska spółka ADM. Władze stwierdziły, że uprości to tryb zarządzania i ubiegania się o dofinansowania z zewnątrz.

- Czy to zmieni sposób zarządzania miejską spółką? Wiele lokatorów skarży się, że lokale ADM są zaniedbane i po prostu zniszczone - mówiła radna Grażyna Szobelska z klubu Bydgoskiej Prawicy.



Radni zdecydowali o nadaniu imienia prof. Romana Sucheckiego ulicy pomiędzy Gdańską a nowym kampusem AM

Rozmawiano też o obiektach przy ul. Bocianowo 31. Właścicielem jest miasto. To trzy zabudowane działki, choć to niemal zwyczajne szopy. Miasto je sprzedaje - będzie przetarg.

Pozytywną informacją jest fakt, że jak potwierdził Adam Dudziak, szef wydziału zarządzania kryzysowego ratusza, przy ul. Produkcyjnej powstanie nowa siedziba strażaków z Fordonu.

Imię dla nowej ulicy

Rada Miasta Bydgoszczy zdecydowała też o nadaniu imienia prof. Romana Sucheckiego budowanej ulicy pomiędzy Gdańską a nowym kampusem Akademii Muzycznej.

Patron ulicy był pierwszym rektorem muzycznej uczelni, a jego działalność trwale wpisała się w rozwój bydgoskiego środowiska muzycznego.

Kim był profesor Roman Sucheckie?

Nadanie ulicy imienia prof. Romana Sucheckiego (1933-2003) stanowi formę uhonorowania wybitnej postaci życia muzycznego i kulturalnego

Bydgoszczy. Roman Sucheckie był pierwszym rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy, obecnie Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy.

W 1980 r. został mianowany na tę funkcję przez Ministra Kultury i Sztuki, a następnie w latach 1981-1987 pełnił ją z wyboru społeczności akademickiej uczelni. Jako współtwórca i organizator bydgoskiej uczelni muzycznej odegrał kluczową rolę w budowaniu jej struktur organizacyjnych, programów kształcenia oraz pozycji w krajowym systemie szkolnictwa artystycznego.

Za jego kadencji rozbudowano zaplecze dydaktyczne uczelni, w tym kompleks przy ul. Staszica wraz z salą koncertową. ©P

Miasto dostało dotację na orlikowe aktywności

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Urząd Miasta Bydgoszczy pochwalił się rządowym wsparciem na aktywność sportową. Uda się za nie zorganizować zajęcia na dwóch bydgoskich orlikach.

Ministerstwo Sportu i Turystyki przyznało dotację Bydgoszczy w ramach zadania „Aktywny Orlik = Zdrowi Mieszkańcy”. Co prawda to tylko 30 tysięcy złotych, ale każdy grosz się liczy. Chociaż to skromne pieniądze, uda się za nie zorganizować zajęcia na dwóch bydgoskich orlikach.

Celem programu „Aktywny Orlik = Zdrowi Mieszkańcy” jest maksymalne wykorzystanie potencjału lokalnych boisk oraz promowanie zdrowego stylu życia wśród społeczności. Polega on na organizacji cyklicznych, ogólnodostępnych zajęć sportowo-rekreacyjnych na obiektach „Moje boisko - Orlik 2012”. W Bydgoszczy zajęcia odbędą się na orlikach przy ul. Śląskiej 7 i Węgierskiej 11.

Aktywny tryb życia

„Wydarzenie skierowane jest do dzieci, młodzieży oraz osób dorosłych. Celem projektu jest zwiększenie aktywności fizycznej mieszkańców, zachęcenie do spędzania aktywnie czasu wolnego, promowanie zdrowego stylu życia, integracja społeczna przez sport i pobudzenie aktywności obywatelskiej całych rodzin z elemen-

tami rywalizacji między uczestnikami. Zadanie realizowane jest w weekendy w różnych dniach (sobota - niedziela). Podczas każdego wydarzenia będą prowadzone zajęcia sportowo-rekreacyjne z wykwalifikowaną kadrą, odbywać się będą również moduły edukacyjne z zakresu zdrowego odżywiania” - informuje Urząd Miasta Bydgoszczy.

Ratusz dodaje, że pozyskane dofinansowanie 30 tysięcy złotych to maksymalna możliwa kwota przewidziana dla samorządów realizujących zadania na więcej niż jednym obiekcie. Wcześniej rządowe wsparcie (2,65 mln zł) wykorzystane zostało na modernizację orlików.

Pieniądze na obiekty

Zresztą pieniądze z Ministerstwa Sportu i Turystyki wspierają też budowę inwestycji sportowych w mieście. Obecnie trwa budowa hali lekkoatletycznej i strzelectwa na obiektach Zawiszy. Wartość inwestycji do 84,3 mln zł, a rządowe wsparcie to 35 mln. W ramach programu KLUB PRO wsparcie z Ministerstwa Sportu i Turystyki otrzymują bydgoskie kluby sportowe.

Na początku czerwca przebywając z wizytą w Bydgoszczy minister Jakub Rutnicki poinformował o dofinansowaniu z pieniędzy rządowych budowy Centrum Kajakarstwa i Wioślarstwa przy ul. Czartoryskiego 14.

©©

Truskawkomat w Bydgoszczy stanął przy galerii Focus Mall

Agnieszka Wróblewska
agnieszka.wroblewska@polskapress.pl

Świeże truskawki dostępne przez całą dobę, a według zapowiedzi producenta nawet do jesieni. W Bydgoszczy pojawił się pierwszy truskawkomat, a wkrótce uruchomione zostaną kolejne.

Pierwszy truskawkomat stanął przy Focus Mall, przy ścianie od strony bazyliki, pomiędzy paczkomatem InPost a kwiatomatem.

Producent zapowiada jednak rozwój sieci. W najbliższym czasie kolejne punkty mają zostać uruchomione przy ulicy Wielorybiej, Kossaka oraz na osiedlu Błonie naprzeciw targowiska.

Najbardziej zaskakująca jest jednak deklaracja dotycząca sezonu. Według zapowiedzi producenta sprzedaż owoców ma być prowadzona aż do jesieni, a nawet do listopada. To oznaczałoby dostęp do świeżych truskawek znacznie dłużej niż w tradycyjnym sezonie.

W urządzeniu znajdują się kilogramowe kobiałki z truskawkami umieszczone w oddzielnych skrytkach. Osoby przyzwyczajone do klasycznych automatów z napojami lub przekąskami mogą być jednak zaskoczone sposobem odbioru zakupów. Najpierw trzeba wybrać konkretny boks i zapamiętać jego numer. To ważne, ponieważ po dokonaniu



Czy dzięki truskawkomatu będzie można kupować świeże owoce nawet do jesieni?

niui płatności odblokowana zostanie wyłącznie wybrana wcześniej skrytka. Truskawki nie trafiają automatycznie do okienka odbioru. Klient musi samodzielnie otworzyć drzwiczki i wyjąć kobiałkę z owocami.

Podczas naszej wizyty odnieśliśmy wrażenie, że instruk-

Kolejne punkty mają zostać uruchomione przy ulicy Wielorybiej, Kossaka oraz na osiedlu Błonie naprzeciw targowiska.

cja obsługi mogłaby być bardziej czytelna. Osoby korzystające z truskawkomatu po raz pierwszy mogą potrzebować chwili, aby zrozumieć sposób działania urządzenia. Na automacie nie zauważyliśmy również widocznego numeru telefonu kontaktowego lub awaryjnego, który mógłby pomóc w przypadku problemów z odbiorem zakupów.

Sam pomysł z truskawkomatem wydaje się ciekawy, jednak kilka drobnych usprawnień mogłoby sprawić, że pierwsze zakupy w tym urządzeniu byłyby dla klientów bardziej intuicyjne.

Dużym plusem truskawkomatu są warunki przechowywania owoców. Truskawki znajdują się w chłodzonym urządzeniu, co ma szczególne znaczenie podczas letnich upałów. Dzięki temu owoce zachowują świeżość i nie są narażone na wysokie temperatury.

Czy mieszkańcy przekonają się do kupowania truskawek w automatach? Odpowiedź poznamy dopiero za kilka miesięcy. Jeśli jednak pomysł się sprawdzi, Bydgoszczanie mogą mieć dostęp do świeżych owoców przez znacznie dłuższy okres niż tylko na początku lata. ©©

FOT. AGNIESZKA WRÓBLEWSKA

Na Okolu powstanie nowy mural. Upamiętni Leonarda Pietraszaka

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W pobliżu III LO im. Adama Mickiewicza w Bydgoszczy powstanie mural upamiętniający Leonarda Pietraszaka, wybitnego aktora i Honorowego Obywatela Bydgoszczy.

Rok 2026 decyzją Rady Miasta Bydgoszczy został ogłoszony Bydgoskim Rokiem Leonarda Pietraszaka. W tym roku przypada 90. rocznica urodzin tego znakomitego aktora, który przez całe swoje życie, bez względu na to, gdzie mieszkał i pracował, Bydgoszcz - swoje rodzinne miasto - zawsze nosił w sercu.

W roku poświęconym Leonardowi Pietraszakowi w mieście organizowanych jest mnóstwo imprez i wydarzeń przypominających jego sylwetkę i dorobek. Jedną z inicjatyw, która ma upamiętnić tego wybitnego aktora, będzie mural. Z inicjatywą

jego powstania wyszli: III LO w Bydgoszczy, którego absolwentem jest Leonard Pietraszak, oraz Muzeum Kanału Bydgoskiego im. Sebastiana Malinowskiego.

- Pielęgnowaliśmy pamięć o Leonardzie Pietraszaku, człowieku niezwykłym. Jesteśmy dumni z tego, że był naszym absolwentem - mówi Agnieszka Nowak, dyrektor III LO. - Za życia bardzo interesował się tym, co słychać w naszej szkole. Poza tym praktycznie przy każdej wizycie w Bydgoszczy odwiedzał nasze liceum. Miał świetny kontakt z młodzieżą i ogromne poczucie humoru, wręcz sypał anegdotami. Uczniowie Go uwielbiali.

Mural upamiętniający Leonarda Pietraszaka powstanie na tylnej ścianie budynku przy ul. Staroszkolnej 19.

- To budynek przylegający do terenu III LO. Ściana ma 11 metrów szerokości i prawie 8 metrów wysokości - mówi To-

masz Izajasz, kustosz Muzeum Kanału Bydgoskiego im. Sebastiana Malinowskiego. - Właściciel tego budynku wyraził zgodę na umieszczenie na tej ścianie muralu. To idealne miejsce, bo mural będzie widoczny nie tylko od strony liceum i Bulwaru Seba-

stiana Malinowskiego, ale też z drugiego brzegu Kanału Bydgoskiego.

Miasto ogłosiło już konkurs na projekt i wykonanie muralu.

- Konkurs skierowany jest do profesjonalnych artystów tworzących murale i posiadają-



Leonard Pietraszak często gościł w Muzeum Kanału Bydgoskiego. Na zdjęciu podczas wizyty w 2015 roku

FOT. DARIUSZ BŁOCH/ARCHIWUM

cych doświadczenie w tym zakresie i dorobek twórczy, który należy przedstawić w formie dokumentacji fotograficznej, wraz z formularzem zgłoszenia udziału do konkursu - informuje ratusz.

Mural powinien być wykonany w sposób trwały, profesjonalnymi farbami, stosowanymi do realizacji zewnętrznych kompozycji murali. Uczestnikami konkursu mogą być indywidualni artyści (osoby fizyczne) lub zespoły autorskie, których członkowie związani są ze sobą umową w celu realizacji wspólnego przedsięwzięcia.

Projekt może być wykonany dowolną techniką artystyczną, o ile w wersji finalnej będzie zgodny z zapisami regulaminu. Laureat konkursu otrzyma nagrodę pieniężną w kwocie 4000 złotych brutto (w przypadku zespołu autorskiego wskazana kwota podlega podziałowi). Prace przyjmowane są do 24

sierpnia br., natomiast ogłoszenie zwycięskiego projektu nastąpi do 29 sierpnia br. Realizacja projektu planowana jest do 30 października br.

Każdy projekt z dopiskiem „Mural upamiętniający Leonarda Pietraszaka” powinien być dostarczony pocztą elektroniczną na adres e-mail: m.iwinski@um.bydgoszcz.pl lub osobiście, w formie płyty CD, do Urzędu Miasta Bydgoszczy, do Biura Plastyki Miasta - Marka Iwińskiego, ul. Sielanka 8A (I piętro), pokój nr 6 (w godzinach pracy Urzędu Miasta). Projekty zgłoszone po terminie nie będą rozpatrywane przez jury konkursu. Dodatkowych informacji na temat konkursu udziela Plastyk Miasta Bydgoszczy (tel. 52 58-58-177). Szczegółowe informacje na temat konkursu wraz z regulaminem znajdują się na www.bydgoszcz.pl.

Odsłonięcie muralu wstępnie planowane jest jesienią br. ©©

Trwa rozbudowa pętli Las Gdański. Stoją już pierwsze słupy, rozpoczęto montaż torów

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Od początku 2026 roku trwa przebudowa pętli tramwajowej Las Gdański. Zakończenie inwestycji wartej 16 milionów złotych planowane jest na koniec roku. Sprawdziśmy, jak idą roboty.

Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy informuje, że obecnie kontynuowane są prace związane z przygotowaniem podłoża pod nowe torowisko. Wykonawca zamontował już też część słupów trakcyjnych i przygotowuje fundamenty pod kolejne. Rozpoczął się również montaż torów oraz rozjazdów najazdowych. Trwają ponadto roboty związane z wykopem pod fundamenty nowego budynku socjalnego, do którego wcześniej wykonano przyłącza sanitarne i wodociągowe. W obiekcie będą mogli odpoczywać motorniczowie po wykonanych kursach.

Na pętli zaplanowano zielone torowiska, a także wiaty



Trwa przebudowa pętli tramwajowej Las Gdański. Wykonawca zamontował już też część słupów trakcyjnych i rozpoczął montaż torów oraz rozjazdów najazdowych

(w tym rowerową), które będą obsadzone roślinami na dachu oraz otoczone oplecionymi pnączami stelażami. Nowe rozwiązanie ma wspierać retencję wody opadowej, produkcję tlenu, pochłanianie dwutlenku węgla oraz pożyteczne gatunki owadów - przede wszystkim pszczoły. Na terenie pętli będą trzy perony początkowe i dwa

końcowe - wszystkie dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz wymienionego taboru. Budowa dodatkowych torów pozwoli wymijać się tramwajom bez konieczności wycofywania.

Na terenie budowy znajdują się także trzy poletka testowe. Rosną na nich gatunki rozchodnika ostrego, białego i kwieci-

stego oraz rośliny zielne m.in. macierzanka paskowa, smagliczka skalna i rozmaryn lekarski.

Wartość inwestycji to prawie 16 milionów złotych. Zadanie sfinansowanie zostanie z wykorzystaniem pozyskanych przez Bydgoszcz Funduszy Europejskich na Klimat, Infrastrukturę i Środowisko. Projekt

wykonała firma Cone Amg, zaś wykonawcą jest Balzola Polska. Bydgoscy drogowcy informują, że prace mają zakończyć się pod koniec 2026 roku.

W planie jest także przebudowa przyległej do pętli części ulicy Rekreacyjnej, na której mają powstać wyniesione przejścia dla pieszych. Trasa już była zamknięta dla ruchu drogowego od 9 marca do końca kwietnia na odcinku około 200 metrów od ul. Gdańskiej.

Przypomnijmy, że w związku z inwestycją do Myśliczki nie kursują tramwaje. Linia 1 została zawieszona, „dwójka” od przystanku Gdańska/Chodkiewicza kursuje do pętli Bielawy, zaś „dziesiątka” od ronda Jagiellonów jeździ na Wilczak. Na czas remontu wprowadzono komunikację zastępczą - autobus ZaT, który zabiera pasażerów od ronda Jagiellonów właśnie do pętli Las Gdański.

Pętla Las Gdański została wybudowana w 1989 roku i od tamtego czasu przechodziła jedynie remonty bieżące. Trwająca obecnie rozbudowa

to pierwsza tak duża inwestycja w tym miejscu.

Budowa przystanków wie- deńskich i remont torowiska

ZDMiKP - wykorzystując zamknięcie torów w kierunku Myśliczki - podpisał umowę na zaprojektowanie i wybudowanie pary przystanków wie- deńskich na ul. Gdańskiej. Ten w kierunku centrum miasta będzie zlokalizowany na wysokości numeru 125, a prowadzący do Lasu Gdańskiego będzie się mieścił przy powstającej drodze dojazdowej do kampusu Akademii Muzycznej. Zadanie ma zakończyć się w bieżącym roku.

Planowany jest ponadto kompleksowy remont torowiska na ul. Gdańskiej od skrzyżowania z ul. Kamienną do przebudowywanej pętli. Wymienione zostaną m.in. podkłady, szyny oraz tłuczeń. Prace obejmą również torowisko na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej i Kamiennej. Szacowany koszt całkowity zadania to ponad 12 milionów zł. Obecnie trwają przygotowania do inwestycji. ©

Sukces bydgoskich uczniów z Teamu SKA w konkursie „Zasil szkołę pomysłem”

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Team SKA - zespół w skład, którego weszło troje uczniów z bydgoskich szkół ponadpodstawowych Technikum Elektronicznego nr 7 i VI LO - zbudował mobilną stację SKA, która może być pomocna w sytuacjach kryzysowych, gdy brak łączności. Ich projekt zwyciężył w prestiżowym ogólnopolskim konkursie „Zasil szkołę pomysłem”.

Konkurs został zorganizowany przez Fundację Zwolnieni z Teorii i Fundację Enea - Energia Wspólnoty i był integralną częścią programu „Narzędziownik Nauczyciela Edukacji Obywatelskiej”. Zespoły z całego kraju zgłaszały pomysły na działania na rzecz energooszczędności, współpracy i dobra wspólnego. Konkurs łączył edukację obywatelską z praktycznym działaniem społecznym, rozwijając kompetencje ważne dla młodych ludzi: odpowiedzialność, współpracę i troskę o otoczenie.

Stacja SKA umożliwi łączność w sytuacjach kryzysowych

Swoje pomysły zgłosiło aż 111 zespołów uczniowskich z 80 szkół i 59 miast z całej Polski.



Nagrody w konkursie „Zasil szkołę pomysłem” wręczono podczas Wielkiego Finału Zwolnionych z Teorii na Stadionie Miejskim Legii Warszawa. Bydgoscy uczniowie z Teamu SKA zajęli w tym konkursie 1. miejsce w kraju. Gratulujemy!

W konkursie wystartował też Team SKA z Bydgoszczy. W skład tego zespołu miedzyz- kolnego weszły dwie siostry i ich kolega. Natalia Detmer i Jakub Pacholczyk uczą się w Techniku Elektronicznym nr 7 im. Wojska Polskiego w Bydgoszczy, a Jowita Detmer to uczennica VI LO w Bydgoszczy.

Utalentowana młodzież, pod okiem Wojciecha Hermanowskiego, nauczyciela przedmiotów zawodowych w Ze-

spole Szkół Elektronicznych, stworzyła stację łączności awaryjnej SKA. Zrealizowanie tego projektu zajęło młodzieży kilka miesięcy i wymagało sporo pracy. Ostatecznie nagrodzony projekt został wyróżniony za pomysłowe połączenie działań na rzecz energooszczędności z postawą prospołeczną oraz za realny potencjał wprowadzania pozytywnej zmiany.

Czym jest stacja łączności awaryjnej SKA?

- To mobilne urządzenie, które w sytuacjach kryzysowych, gdy nie działa internet i sieć GSM, pozwala na przesyłanie komunikatów, np. z prośbą o pomoc - wyjaśnia Wojciech Hermanowski. - Przykładowo znajdujemy się na szlaku turystycznym, gdzie nie ma zasięgu, dochodzi do wypadku i potrzebna jest pomoc. Na szczęście w pobliżu mamy stację SKA. Podchodzimy wówczas do tego urządzenia ze smartfonem i łączymy się z siecią Wi-

Fi, którą wytwarza stacja. Skanujemy kod QR znajdujący się na obudowie stacji, w formularzu wpisujemy, co się stało i stacja wysyła wiadomość o pomocy drogą radiową bez udziału telefonii komórkowej.

Warto dodać, że w konkursie „Zasil szkołę pomysłem” wzięło udział blisko pół tysiąca uczniów z całego kraju.

Uhonorowani podczas gali w Warszawie

Pierwsze miejsce zdobył właśnie Team SKA z Technikum Elektronicznego nr 7 im. Wojska Polskiego w Bydgoszczy. Drugą nagrodę otrzymał zespół EnergyLive z I LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starogardzie Gdańskim za projekt solarnej wiaty rowerowej zasilanej energią słoneczną. Trzecie miejsce przypadło zespołowi Energia Pokoleń z LO nr I im. Jana III Sobieskiego w Oławie, który połączył edukację energetyczną z działaniami międzypokoleniowymi.

Nagrody wręczono niedawno podczas Wielkiego Finału Zwolnionych z Teorii na stadionie Legii Warszawa. Zwycięska szkoła otrzymała nagrodę w wysokości 10 000 zł, a szkoły, które zajęły II i III miejsce - po 7500 zł. Środki mogą zostać przeznaczone na działania na rzecz energooszczędności lub

społeczne. Dodatkowo nauczyciele i uczniowie ze wszystkich nagrodzonych zespołów - zarówno zwycięskich, jak i wyróżnionych - dostali nagrody rzeczowe, a ich szkoły otrzymały tytuł „Szkoła z Energią Społeczną”.

Jak informuje opiekun Team SKA, to nie jest jedyny sukces zespołu w składzie: Natalia Detmer, Jakub Pacholczyk i Jowita Detmer. Uczniowie zdobyli też drugą lokatę w Olimpiadzie Innowacji Technicznych w Elektronice i Mechanice. Zajęli również 2. miejsce w konkursie „Elektronika, by żyło się łatwiej” (organizator Wydział Automatyki, Elektroniki i Informatyki Politechniki Śląskiej) oraz wygrali konkurs El-Robo-Mech (Wydział Mechaniczny Politechniki Białostockiej). Są też finalistami Międzynarodowego Konkursu Explory (finał po wakacjach wyłoni kadre Polski).

Warto dodać, że wyróżnienie specjalne w tym konkursie zdobył także Zespół Szkół Budowlanych z Bydgoszczy. Uczniowie przeprowadzili analizę zużycia energii w szkole oraz przygotowali prezentację i film podsumowujący swoje działania. Autorami projektu są: Nina Sobolewska, Michał Kocikowski i Łukasz Magdziarz. Zespół pracował pod opieką Anny Rucińskiej-Bebyn. ©

Jest ciepło i kaloryfery zimne, ale nasz portfel już powinien się rozgrzać? Może warto!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Choć dopiero rozkręca się sezon letni, warto już pomyśleć o tym, co będzie po wakacjach. Tym bardziej, że ponownie szykuje się szansa wzięcia bezzwrotnych dotacji na ogrzewanie.

Ministerstwo Energii zapowiedziało drugą edycję bonu ciepłowniczego w sezonie grzewczym 2026/2027.

Jakie trzeba mieć dochody?

Jego wysokość, jak w poprzednim sezonie, ma zależeć od cen ciepła oraz wysokości dochodów gospodarstwa domowego.

Nowe świadczenie, właśnie bon ciepłowniczy, to finansowe wsparcie w wysokości nawet do 3500 zł.

Kto będzie mógł starać się o te dotacje?

Będą do pieniędzy dla gospodarstw domowych o niższych dochodach. Mieszkańcy dostaną dofinansowanie

na pokrycie wysokich rachunków za ciepło z miejskich sieci ciepłowniczych.

Jednak bon mogą otrzymać nie tylko mieszkający w bloków, ale również właściciele domów jednorodzinnych podłączonych do sieci.

Trzecie kryterium związane jest z wysokością kosztów dostarczanego ciepła.

O bon wnioskować mogą gospodarstwa, które płacą za nie więcej niż 170 zł za GJ (gigadżul).

Z bonu skorzystają osoby i rodziny, które mają dochód:

- do 3272,69 zł w przypadku gospodarstwa jednoosobowego,

- do 2454,52 zł na osobę w gospodarstwach wieloosobowych,

- używający ciepła systemowego (sieciowego),

- płacący za ciepło powyżej 170 zł za GJ.

Ma też obowiązywać znana już przy różnych innych formach wsparcia, jak m.in. przy czternastej emeryturze, tak zwana zasada złotówka za złotówkę.



Choć sytuacja energetyczna ustabilizowała się po szczycie kryzysu z lat 2022-2023, rachunki nadal są i pewnie w sezonie 2026/2027 też będą wysokie

Oznacza to, że nawet po przekroczeniu kryterium dochodowego, dopłata zostanie przyznana, choć, oczywiście, pomniejszona o kwotę ponad limit.

Minimalna wypłacana kwota to będzie 20 zł, a niższe wypłaty nie będą realizowane.

Jak już pisaliśmy, w pierwszej edycji programu wsparcie było przyznawane na drugą połowę 2025 roku.

Natomiast obecna edycja dotyczy dofinansowania na cały rok 2026 r.

Wysokość bonu wciąż uzależniona jest od cen ciepła.

Prawdopodobnie będzie tak, jak w zeszłym roku, czyli:

- w przypadku, gdy koszt ciepła wyniesie 170-200 zł/GJ netto, kwota bonu wyniesie 1000 zł;

- jeśli wyniesie od 201 do 230 zł/GJ netto, gospodarstwo otrzyma 2000 zł;

- w przypadku przekroczenia 230 zł/GJ netto kwota bonu to 3500 zł.

Trzeba jednak zaznaczyć, że jednokładnikowe ceny netto za ciepło systemowe w Polsce z reguły oscylują bliżej 170 zł/GJ niż 230 zł/GJ, zatem - według szacunków ekspertów - największa część uprawnionych do bonu otrzyma świadczenie w wysokości 1000 zł, czyli z najniższego progu.

Nowy mechanizm ma zostać uruchomiony jeszcze przed rozpoczęciem sezonu grzewczego 2026/2027, dlatego warto już teraz się tym zainteresować.

Co było wcześniej?

Przypomnijmy, że bon ciepłowniczy zastąpił system obowiązujący do końca czerwca 2025 roku, który polegał na rekompensatach i wyrównaniach dla przedsiębiorstw ciepłowniczych. Od 1 lipca ubr. zakończył się okres zamrożenia cen ciepła.

Oczywiście, nie wszyscy zapłacili się na dopłaty do rachunków za ogrzewanie, a tylko ci z najniższymi dochodami. Choć sytuacja energetyczna w Europie i na świecie ustabilizowała się po szczycie kryzysu z lat 2022-2023, rachunki za ogrzewanie w Polsce nadal są i pewnie w sezonie 2026/2027 też będą wysokie. Wzrost cen ciepła był jedną z najpoważniejszych konsekwencji wojny na Ukrainie. Obok pandemii COVID-19 to główny powód, dla którego kolejne rządy wprowadzały programy osłonowe.

©@

Olek z Grudziądza nie żyje. Ratowniczką: - Był spokojny

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Wielką odwagą wykazała się zeznająca w procesie tragicznej śmierci 19-latka, ratowniczka medyczna z SOR-u. - Nareszcie prawda wychodzi na jaw - podsumowała mama Olka, pani Małgorzata.

Przypomnijmy. Chodzi o dramatyczne wydarzenia sprzed ponad dwóch lat: śmierć 19-letniego Aleksandra po policyjnym pościgu. Młodemu mężczyźnie nie została udzielona właściwie pomoc przez lekarzy, co wykazała opinia biegłych, a prokuratura oskarżyła ich o bezpośrednie narażenie Olka na utratę życia. Grozi im do pięciu lat więzienia. Wczoraj odbyła się kolejna rozprawa.

„Agresywny i najprawdopodobniej pod wpływem narkotyków z małą ranką na udzie” - taką informację przekazać miał ratownicze SOR-u lekarz z karetki Sławomir B., który jest oskarżony o bezpośrednie narażenie Aleksandra na utratę życia.

- Gdy Olek do nas trafił był spokojny. Zajęłam się nim z koleżanką, gdyż lekarza dyżurnego w tym czasie nie było. Wcześniej lekarz z karetki powiedział



W procesie tragicznej śmierci Olka z Grudziądza, jako świadek zeznawała ratowniczka medyczna z SOR-u. Kobieta zburzyła linię obrony lekarzy oskarżonych w tej sprawie

nam jeszcze, że Olek go kopnął. Zupełnie nam to nie pasowało, gdyż nie przejawiał żadnych agresywnych zachowań. Leżał spokojnie. Cały czas na brzuchu i z kajdankami. Chcieliśmy, aby go rozkuć - zeznawała ratowniczka medyczna. - Policjant nie miał kluczyka do kajdanek, więc gdzieś pobiegł szukać go.

Lekarz SOR-u nie odbierał telefonu

Jak podkreślała ratowniczka, w międzyczasie stan Olka nadzorowała koleżanka, która zauważyła, że pogarsza się. Nie było już z nim kontaktu. - Za-

dzwoniłam po anestezjologa (przyp. red. oskarżonego Marka O.), który zjawił się dość szybko i rozpoczął reanimację. Dłużej czekaliśmy na lekarza dyżurnego SOR-u (przyp. red. oskarżonego Maksima D.), gdyż dopiero po kilku próbach udało mi się do niego dodzwonić i natychmiast wezwałam go do reanimacji. Gdzie był? Nie wiem. Uważam, że powinien być na swoim stanowisku pracy.

Podczas intubacji Olka, okazało się, że rurka została umiejscowiona zbyt głęboko. Zamiast w tchawicy znalazła się w przewodzie pokarmowym. - Słysza-

łam na sali jak doktor O. stwierdził do innych lekarzy, że Olek jest źle zaintubowany. Wyleciało sporo krwi. Około 200 mililitrów - dodawała ratowniczka. - Doktor się zdenerwował.

W opinii biegłych, Marek O., nie nadzorował potencjalnego przemieszczenia się rurki intubacyjnej i nie podjął we właściwym czasie niezbędnych działań mających na celu rozpoznanie takiego przemieszczenia ani właściwej reakcji.

Ratowniczka też podkreślała, że Olek trafił na SOR „bez monitora”. - To znaczy, że w karetce nie był podpięty do aparatury

monitorującej czynności życiowe. Nie mieliśmy tego obrazu, gdy go przejmowaliśmy od - zaznaczała.

Dodajmy, że taki sprzęt był na wyposażeniu „erki”. Nie został jednak użyty.

Zeznająca ratowniczka z ponad 10-letnim stażem pracy, nie miała wątpliwości, że pozycja Olka na brzuchu z kajdankami, kilkuminutowe poszukiwanie kluczyka od kajdanek oraz brak obrazu stanu zdrowia z transportu w karetce, były okolicznościami, które działały na pogorszenie się stanu 19-latka. - To wszystko miało wpływ. Reanimację moglibyśmy podjąć szybciej - dzieliła się doświadczeniem ratowniczka.

Zeznania te spójne są z opinią biegłych, którzy wykazali m.in. (...) „że lekarz z karetki w sposób nieprawidłowy postępował na miejscu zdarzenia oraz podczas transportu do szpitala w szczególności poprzez odstąpienie od płynoterpacji, odstąpienie od podłączenia tlenu, odstąpienie od użycia dostępnego w karetce sprzętu do monitorowania funkcji życiowych, a ponadto dopuścił do transportu pacjenta na brzuchu z rękami skutymi kajdankami z tyłu co znacznie utrudniało i ograni-

czało prawidłową obserwację pacjenta, w tym pogarszanie się stanu zdrowia”. (...).

„Ręce miałam całe we krwi”

Zadziwiające było dla ratowniczki to, że przygotowując Olka do prosektorium wypłynęła z jego ciała spora ilość krwi. - Ręce miałam całe we krwi. Musieliśmy zmienić worek... Wtedy przeszło mi przez myśl, że Olek mógł mieć krwotok wewnętrzny - wspominała wyraźnie poruszona wydarzeniami sprzed ponad dwóch lat, ratowniczka SOR-u.

Dodawała też, że ze sprzętem dostępnym w SOR też było różnie. - Braki zgłaszały przełożonym - wyjaśniała.

Wczoraj zeznawał także radiolog, który wykonywał Olkowi USG FAST, czyli mające na celu wykrywanie wolnego płynu w jamie brzusznej i miednicy oraz w worku osierdziowym. - Badanie nie wykazało obecności płynów - twierdził lekarz.

Dodajmy. Przyczyną zgonu 19-latka było wykrwawienie.

Na kolejnych rozprawach zaplanowanych na lipiec mają być przesłuchani m.in. ratownik z karetki oraz personel SOR-u.

©@

KRÓTKO

BIAŁA PODLASKA

Trwa śledztwo ws. zabójstwa

- Wszystko na to wskazuje, że było to zabójstwo polityczne, ale musimy czekać na dowody i bardziej konkretne przesłanki - ocenił w środę na konferencji premier Donald Tusk pytany o zabójstwo Rosjanina Roberta K. w Białej Podlaskiej.

Dodał, że jeśli było to na zlecenie Rosji, to jest to bardzo poważny fakt o wymiarze międzynarodowym. Podkreślił, że służby będą się starały wyjaśnić wszystko, co jest możliwe do wyjaśnienia. Premier przekazał, że dwaj zatrzymani w tej sprawie Białorusini zostali

zwolnieni, ponieważ służby nie dysponują dowodami, że byli oni bezpośrednio zaangażowani w to zabójstwo.

Przypomniał też, że zastrzelony mężczyzna był krytykiem Putina i rosyjskiego reżimu.

Do zabójstwa doszło w poniedziałek ok. godz. 9.30-9.45 na chodniku, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej. Do ofiary podszedł mężczyzna, który oddał trzy strzały z broni krótkiej. Gdy pokrzywdzony upadł na ziemię, mężczyzna podszedł do niego i oddał jeszcze dwa strzały z bliskiej odległości.

WROCŁAW

Dziwidło zakwitnie już niebawem



- Po raz pierwszy w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego zakwitnie *Amorphophallus titanum*! To bardzo ważny moment dla wszystkich miłośników roślin. Doczekaliśmy się! Jeszcze kilka..., kilkanaście dni i nasze dziwidło olbrzymie zakwitnie!!! - nie kryją radości pracownicy wrocławskiego ogrodu.

GDAŃSK

Przekazała oszustom 750 tys. zł

750 tys. zł straciła Gdańszczanka, która dała się oszukać przestępcom podającym się za pracownika banku oraz oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Wszystko zaczęło się od telefonu od mężczyzny, który podał się za pracownika Biura Informacji Kredytowej (BIK). Poinformował 61-latkę, że jej oszczędności w banku są zagrożone.

Aby uwiarygodnić tę historię i rzekomo „zabezpieczyć” pieniądze, do rozmowy włączył się kolejny oszust. Tym razem podał się za oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Falszywy funkcjonariusz tak pokierował rozmową, że kobieta wykonywała wszystkie jego polecenia.

Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Gdańsku.

UMOWA

Wczoraj, w 35. rocznicę podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w Warszawie spotkali się ministrowie obrony Polski i Niemiec Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Boris Pistorius. Ministrowie podpisali umowę o współpracy w dziedzinie obronności. Dotyczy ona m.in. wspólnych ćwiczeń czy mobilności wojskowej, nie będzie w niej natomiast gwarancji bezpieczeństwa.

”

Musimy być wyczuleni na to, aby utrzymać swoją autonomię wobec sztucznej inteligencji

Donald Tusk premier

Awantura z Bąkiewiczem w Berlinie. Politycy komentują

Karolina Wrońska
Berlin/Warszawa

Polski konsul w Berlinie działa w sprawie interwencji niemieckiej policji wobec członków Ruchu Obrony Granic. Ustala okoliczności zdarzenia i powody ich zatrzymania.

We wtorek grupa członków nieformalnej inicjatywy Ruch Obrony Granic chciała umieścić krzyż przy znajdującym się w centrum Berlina tymczasowym pomniku upamiętniającym polskie ofiary II wojny światowej i okupacji niemieckiej.

Zgodnie z komunikatem berlińskiej policji krótko przed godz. 16 przed Reichstagem zebrało się około 15 osób w żółtych kamizelkach. „Z transparentami, dużym drewnianym krzyżem i przy głośnych okrzykach chciały one udać się pod polski Głaz Pamięci. Taki przemarsz do miejsca pamięci został im jednak zakazany przez nasze siły policyjne” - czytamy w komunikacie.

Zebrany - z pomocą tłumacza - miano zaproponować zorganizowanie zgromadzenia w pobliskim Skulpturenparku albo „udanie się pojedynczo do miejsca pamięci”.

„Gdy mimo to grupa, wraz z krzyżem i transparentami, udała się wspólnie w kierunku pomnika, policjanci zastosowali wobec sześciu osób środki ograniczające wolność. Ponieważ doszło przy tym do stawiania



Maciej Wewiór, rzecznik MSZ: - Polski konsul w Berlinie działa ws. członków Ruchu Obrony Granic

oporu, nasze siły interwencyjne zastosowały również środki przymusu bezpośredniego” - poinformowała berlińska policja. Po zakończeniu czynności policyjnych wszystkie osoby zostały zwolnione na miejscu.

Nagrania, na których niemieccy policjanci próbują zatrzymać niosących krzyż członków Ruchu Obrony Granic, zaczęły się pojawiać późnym popołudniem w mediach społecznościowych. W pewnym momencie między nimi a funkcjonariuszami wywiązała się szarpanina. Niektórzy spośród członków ROG, m.in. jego lider Robert Bąkiewicz, zo-

stali unieruchomieni przez policjantów oraz skuci tymczasowo zatrzymani.

Do zdarzenia odniósł się później we wpisie na platformie X rzecznik MSZ Maciej Wewiór. „Odnosnie zajścia w Berlinie: nasz konsul na miejscu działa - ustala w tej chwili okoliczności zdarzenia i powody zatrzymania” - napisał rzecznik resortu dyplomacji.

Zdaniem szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta, Marcina Przydacza, choć konsul polski już zareagował swoją obecnością na miejscu zdarzenia, potrzebna jest „interwencja natury politycznej”. - Bez

względu na to, jak kto ocenia działalność tego czy innego obywatela Rzeczypospolitej, to są, panie ministrze spraw zagranicznych, obywatele Rzeczypospolitej i oni zasługują na to, aby ich wesprzeć w sytuacji, w której traktuje się ich w nieodpowiedni sposób - oświadczył prezydencki minister, zwracając się do szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Minister Sikorski natomiast zamieścił w środę rano w serwisie X wpis o treści: „Należy przestrzegać lokalnego prawa oraz wypełniać polecenia służb porządkowych. Konsulowie RP udzielają pomocy, ale nie zawsze mogą ochronić przed skutkami zachowań nieroztropnych”.

Wczoraj w TOK FM poproszono też Wiesława Szczepańskiego, wiceministra MSWiA o komentarz do „rajdu Roberta Bąkiewicza na Berlin”. - Kto łamie prawo, ponosi konsekwencje - powiedział. Zwrócił uwagę, że: - Bąkiewicz w Niemczech nie miał zgłoszonego przemarszu z krzyżem, był poinformowany przez stronę niemiecką, że może zorganizować, z tego co pamiętam (...), demonstrację w miejscu. Natomiast nie może przemieszczać się z krzyżem, w to miejsce (...) pomnika - powiedział.

Szczepański zaznaczył, że na miejscu był polski konsul. - Trzeba pamiętać, że pan Bąkiewicz nie jest w Polsce. Obowiązuje go prawo niemieckie i po prostu powinien go też przestrzegać - dodał. PAP

Premier Tusk dosadnie na temat kominów płacowych w niektórych szpitalach i kontrolach NIK

Anna Nagel
Warszawa

Premier zwrócił się do NIK o kontrolę tam, gdzie w grę wchodzi publiczne środki na ochronę zdrowia. Mówił też o śrubowaniu zarobków niektórych lekarzy.

Zwróciłem się do NIK o przeprowadzenie całościowej kontroli tam, gdzie mamy do czynienia z publicznymi środkami na ochronę zdrowia - poinformował wczoraj premier Donald Tusk. Szef rządu przekazał, że chce mieć dokładny raport kontrolny i wnioski wobec tych miejsc, w których dochodziło do nadużyć. Doprecyzował, że chodzi o nadużycia finansowe.

Donald Tusk odniósł się też wczoraj o rekordowych i budzących emocje zarobków niektórych lekarzy. - Nikogo nie obwiniam, ten system jest naprawdę zwyrodniały, on przez całe lata robił się coraz mniej sprawnym systemem, coraz bardziej nastawionym na śrubowanie - przy-

najmniej w odniesieniu do niektórych lekarzy - zarobków - mówił. Dodał, że dochodzi do takich dysproporcji, że są szpitale, gdzie wynagrodzenia stanowią blisko 100 proc. wszystkich wydatków szpitala. - Do tego dochodzi ten klimat dyskrecji, żeby nie powiedzieć tajności. Nikt nie wie dokładnie, kto ile zarabia. Nie ma możliwości dostępu do informacji, jaki lekarz, w jakim miejscu, ile zarabia i to budzi zarówno złe emocje i podejrzenia - mówił.

- W sprawie tych kominów płacowych wczoraj przyjęliśmy na rządzie projekt ustawy, który wreszcie umożliwi agencji rządowej w Ministerstwie Zdrowia kontrolowanie i nadzorowanie płac; będzie to związane z konkretnymi osobami, nazwiskami - powiedział premier.

Premier przekazał, że w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował go, że będzie starał się „w tempie absolutnie ekspresowym przyjąć tę ustawę”. PAP

Samolot z sześcioma osobami na pokładzie rozbił się na autostradzie

Kazimierz Sikorski
USA

Samolot z sześcioma pasażerami rozbił się na ruchliwej autostradzie w Teksasie. Kierowcy ryzykowali życie, próbując ratować pasażerów. Zginęła jedna osoba.

Maszyna, która uległa katastrofie, to dwusilnikowy Cessna Citation Latitude. Samolot wystartował z lotniska Los Cabos w Meksyku i rozbił się w Laredo, 225 kilometrów od San Antonio.

W katastrofie zginęła jedna osoba, a na autostradzie Loop 20 zapanował chaos. Ludzie opuszczali pojazdy, próbując wybić szybę kokpitu i uwolnić uwięzione osoby. Niektórzy świadkowie obawiali się, że sa-

molot mógł eksplodować. W samolocie znajdowało się sześć osób, mówił Jose Baeza, śledczy w Laredo.

Zayra Garza, kosmetyczka, wiozła współpracowników do domu, gdy trafiła na miejsce wypadku. Widziała kogoś w samolocie, kto próbował wybić okno w kokpicie. Wkrótce ludzie wysiedli z aut, próbując uwolnić uwięzionych w samolocie.

Mąż Garzy wyskoczył z auta, aby pomóc i wtedy kobieta zobaczyła otwarte drzwi samolotu. Mówiła, że trzy osoby wyglądające na nastolatków wybiegły z samolotu, a za nimi ktoś, kto wyglądał na pilota. Inny członek załogi próbował wyciągnąć osobę, która wydawała się nieprzytomna.



Nie patrząc na groźbę eksplozji, kierowcy ruszyli na pomoc pasażerom rozbitego samolotu

Na szczycie G7 zdecydowane poparcie dla Ukrainy

Grzegorz Kuszewski
Francja

Ze szczytu G7 we Francji nadeszły wiadomości dobre dla Ukrainy, a złe dla Rosji. Mówi się, że nieobecni nie mają racji - a do Evian-les-Bains zaproszono tylko Wołodymyra Zełenskigo.

Przywódcy państw G7 oznajmili w środę rano, że są zjednoczeni we wsparciu dla Ukrainy, jej integralności terytorialnej i zgodzili się na zwiększenie presji na gospodarkę rosyjską. Liderzy największych światowych gospodarek przyjęli oświadczenie w tej sprawie podczas szczytu we francuskim Evian-les-Bains.

Przywódcy G7 uznali, że Ukraina osiągnęła postęp na polu walki w ostatnich miesiącach i że istnieje obecnie „nowy impet” w wojnie obronnej z Rosją. Oświadczyli, że w celu jego wspierania i przyspieszenia zgadzają się na zwiększenie dostaw środków obrony powietrznej i dalekiego zasięgu.

„Zobowiązujemy się do zwiększenia presji na gospodarkę wojenną Rosji. W tym kontekście wzmocnimy nasze sankcje, w tym sankcje na sektory ropy i gazu” - zapowiedzieli przywódcy G7. Podkreślili, że ich zdaniem jest to „odpowiedni moment” na podjęcie dodatkowych działań, że względu na to, że prezydent USA Donald Trump osiągnął porozumienie z Iranem



Wołodymyr Zełenski został zaproszony na szczyt G7, była też okazja do rozmowy z Donaldem Trumpem

dotyczące ponownego otwarcia cieśniny Ormuz.

Nie ma wątpliwości, że Trump podpisał się pod wspomnianym komunikatem, przeprowadził „bardzo dobrą” rozmowę z Zełenskim i zasignalizował powrót do ostrej polityki (zwłaszcza sankcyjnej) wobec Rosji dlatego, że kończy się wojna w Zatoce. Obie kwestie są ze sobą mocno związane - a w osobnym oświadczeniu przywódcy G7 poinformowali, że przyjmują z zadowoleniem wstępne porozumienie między USA i Iranem i że są gotowi przysiąc się do jego wdrożenia.

Trump oświadczył, że jest gotów wesprzeć Ukrainę i zwiększyć presję na Rosję w celu zakończenia wojny, ale w zamian za to zażądał pomocy europejskich sojuszników w rozminowywaniu cieśniny Ormuz, donosi Politico, powołując się na swoje źródła.

Putin nie jest w stanie wygrać wojny - takie ogólne przekonanie zdominowało szczyt G7 we francuskim Evian-les-Bains

Według źródeł portalu gospodarczy Białego Domu wspomnieli o tym podczas zamkniętych rozmów na szczycie G7. Przywódcy „Wielkiej Siódemki” dali do zrozumienia, że nie odmawiają pomocy w oczyszczaniu Cieśniny Ormuz, jednak wiąże się to z pewnymi warunkami. Tak więc, według rozmówców serwisu Politico, prezydent Francji Emmanuel Macron podkreślił, że wysłanie okrętów do rozminowywania jest możliwe wyłącznie na oficjalną prośbę Stanów Zjednoczonych i za zgodą innych zaangażowanych stron, w szczególności Iranu i Omanu. PAP

Papież zadowolony z porozumienia USA-Iran

Karolina Wrońska
Watykan

Papież Leon XIV wyraził w środę zadowolenie ze wstępnego porozumienia między Iranem i USA, które ma zostać podpisane w piątek w Szwajcarii.

W czasie spotkania z tysiącami wiernych na Placu Świętego Piotra Leon XIV oświadczył: - Przyjmuję z zadowoleniem osiągnięcie porozumienia między Islamską Republiką Iranu i Stanami Zjednoczonymi, które zostanie podpisane w piątek. To zachęcający rezultat cierplivej pracy dialogu i negocjacji.

- Wyrażam wdzięczność krajom, które zaangażowały się, by ułatwić spotkanie stron i umożliwić to porozumienie. Wyrażam pragnienie, by mogło ono przyczynić się do umocnienia

wzajemnego zaufania, bezpieczeństwa, stabilizacji na Bliskim Wschodzie, promując drogi dialogu i współpracy między narodami - powiedział papież.

Następnie odnotował, że „napływają natomiast bolesne wiadomości na temat wojny na Ukrainie, która dalej się rozszerza. Tyle niewinnych ofiar, zabici ratownicy, kościoły i miejsca dziedzictwa kulturowego zdewastowane przez pło- mienie”.

- Jestem blisko z tymi, którzy opłakują swoich bliskich, z rannymi i z tymi, którzy pośród przemocy dalej służą z odwagą życia. Zachęcam wszystkich do modlitwy o to, aby ta wojna się skończyła. Prośmy Boga o otwarcie dróg dialogu i zgaszenie nienawiści i umożliwienie sprawiedliwego oraz trwałego pokoju - wezwał Leon XIV. PAP

Rękopis z zapisem „Gaude Mater Polonia” i pierścień Zygmunta Starego wróciły do Polski

Anna Nagel
Berlin

Do Polski wracają zrabowane podczas II wojny światowej obiekty bezcenne dla polskiej tożsamości - powiedziała wczoraj w Berlinie szefowa MKiDN Marta Cienkowska.

Odzyskanie zabytków jest efektem współpracy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z partnerami niemieckimi oraz instytucjami i osobami zaangażowanymi w proces restytucji po obu stronach. Obiekty zostały przekazane podczas Forum Polsko-Niemieckiego w Berlinie. W uroczystości wzięła udział ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska. - W grudniu ubiegłego roku, w trakcie polsko-niemieckich konsultacji międzyzyna-



Szefowa MKiDN Marta Cienkowska

rodowych, nastąpiło nowe historyczne otwarcie w obszarze restytucji dóbr kultury. W wyniku tego otwarcia do Polski wróciły niezwykle cenne polsko-krzyżackie dokumenty i fragment średniowiecznej rzeźby z południowej ściany Kościoła Naj-

świętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku. To był nowy początek, a dziś jest jego kontynuacja. Do Polski wracają obiekty olbrzymiej wagi, bezcenne dla polskiej kultury i polskiej tożsamości, zrabowane podczas II wojny światowej. To średniowieczny rękopis z zapisem hymnu „Gaude Mater Polonia”, który jest jednym z najstarszych religijnych utworów liryki polsko-łacińskiej, oraz pierścień, który według przekazów źródłowych należał do Zygmunta I Starego, wydobyty w 1791 r. z grobu królewskiego w Katedrze na Wawelu przez Tadeusza Czackiego - powiedziała Cienkowska.

Podkreśliła, że każdy z przekazanych obiektów „ma znaczenie historyczne”. - Każdy jest częścią polskiego dziedzictwa. I każdy powinien znajdować się tam, gdzie jest jego miejsce - zaznaczyła.

Jak mówiła, środowe wydarzenie „ma jednak znaczenie szersze niż sam zwrot zabytków”. - Pokazuje, że polityka historyczna wcale nie musi oznaczać sporu. Może oznaczać współpracę. Pokazuje, że nawet najtrudniejsze kwestie wynikające z historii można rozwiązać przez dialog, konsekwencję i wzajemny szacunek - oceniła szefowa resortu kultury.

Podziękowała niemieckim partnerom za „zaangażowanie w proces zwrotu tych bezcennych artefaktów i realizację deklaracji złożonej w trakcie konsultacji międzyrządowych”. - Przejawem i dowodem naszej dobrej współpracy jest również działalność polsko-niemieckiej grupy roboczej ds. zwrotów dóbr kultury, która po raz trzeci spotkała się 5 maja w Warszawie - dodała. PAP

pod PARAGRAFEM

WSPOMNIENIE

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda (urodził się 13 grudnia 1915 r.), amerykańskiego pisarza, autora powieści kryminalnych typu noir; twórcy postaci prywatnego detektywa Lew Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały: „Ruchomy cel” („Harper”) w 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) w 1975 r. Archera grał w nich Paul Newman.

ZA TYDZIEŃ

Warszawskie luksusy elit komunizmu

Mieszkania, domy, limuzyny i sklepy „za żółtymi firankami”. Przedstawiciele ludu pracującego mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.



Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu Francuzów?

Mariusz Grabowski, pisk
redakcja@polskatimes.pl

Prócz rewolucji, prawodawstwa, idei nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił także sporo przyziemnych pamiątek. Oto niektóre z nich:

Szkielet Marengo

Doczesne szczątki ukochanego konia Napoleona to jeden z cenniejszych eksponatów w National Army Museum w Londynie. Anglicy pałają dziwną fascynacją do resztek wierzchowca, który towarzyszył Cesarzowi podczas wielu bitew - to właśnie na nim Napoleon przekracza Alpy w scenie znanej z obrazu Davida. Marengo skończył swój wojenny żywot pod Waterloo, a potem dożywał w Anglii. Co ciekawe, dziś roszcżą sobie doń pretensje także radni z irlandzkiej miejscowości Cork.



Gdy cesarz został zesłany na Świętą Helenę, jego wierzchowiec Marengo, siwy ogier arabski, trafił do Anglii jako budzące uciechę trofeum wojenne. Tam też zdechł w 1831 r.

Cesarski bikorn

Legendarne nakrycie głowy Napoleona tułało się po świecie, aż w 2014 r. kupił je w podparyskim Fontainebleau tajemniczy kolekcjoner z Korei Południowej za - bagatela - 1 mln 884 tys. euro. Cesarskie nakrycie głowy, uszyte w firmie Poupard, było najczęściej używanym z 19 zachowanych charakterystycznych „pirogów”, które znajdowały się w cesarskiej garderobie. Prócz kapelusza zlicytowano także gustowny szal z czerwonej tkaniny madras, którym chronił głowę na Wyspie Św. Heleny, a także jego batystową koszulę.

Ulubiony trunek

Cesarz zwykł pić na co dzień Chambertina, jeden zaledwie rodzaj czerwonego burgunda z Chambertin, który zawsze spożywał w tej samej ilości rozcieńczając wodą. To właśnie wino oraz sposób jego spożycia polecił mu mieli słynny lekarz Jean-Nicolas Corvisart oraz chemik Claude Louis Berthollet. Dziś marka korzysta z napoleońskiej legendy, posiada status AOC i uprawiane jest na powierzchni blisko 434 ha w gminie Gevrey-Chambertin oraz Brochon, położonych w północnej części

podokręgu Côte de Nuits. Uwaga: wbrew legendzie Napoleon nie przepadał za szampanem (patrz: Oranżeria w Paryżu).

Kufer z Korsyki

Na strychu starego domu w górach w północnej części Korsyki, czyli tam, gdzie przyszedł na świat, odkryto w 2014 r. podniszczony drewniany kufer. Były w nim pamiątki z czasów zesłania cesarza Francji na Wyspę Św. Heleny, które przywiózł na Korsykę jego wierny sługa i po których później ślad zaginął. Wśród unikatowych eksponatów znajduje się m.in. laska z kości słoniowej, z którą Napoleon Bonaparte przechadzał się po wyspie oraz kosmyk jego kasztanowych włosów. Pukiel, przebadany w różnych laboratoriach, potwierdzały podwyższone, nawet 65-krotne stężenie arsenu, co sugeruje, że Cesarz został otruty.

Paryska Oranżeria

Napoleon nie przepadał za szampanem, ale czasem go popijał. „Jeśli wygrasz bitwę to zasługujesz na szampana, jeśli przegrywasz, zwyczajnie go

potrzebujesz” - mawiał. Jean-Rémy Moët, słynny wytwórca szampana, kupił Napoleonowi dwa okazałe pawilony w Paryżu, zwane dziś Oranżerią (Le Trianon) i szczerze wyposażył w wytworzone przez siebie alkohole. Napoleon i Józefina mieszkali w Oranżerii kilkakrotnie, traktując ją jako miejsce romantycznych schadzek. Budowla stała się miejscem inspirowanym także kolejne pokolenia. Ponoć tu, w 1858 r., Ryszard Wagner wymyślił „Tristan i Izoldę”.

„Clisson et Eugénie”

Prócz wszystkich swoich pasji Cesarz parał się również pisarstwem, a właściwie nowelistyką. Jego dziełko „Clisson et Eugénie” zostało napisane w 1975 r., kiedy Napoleon był jeszcze na początku swojej kariery wojskowej. Bohaterem jest Clisson, młody francuski oficer, który męczony wojaczką decyduje się opuścić posterunek i uciec do łaźni. Tam poznaje dwie młode kobiety. Jedną z nich jest Eugénie. Ponoć historia oparta została na doświadczeniach młodego Napoleona, a konkretnie na jego romansie z Eugénie Bernardine Clary, przyszłą żoną Karola XIV

Jana, króla Szwecji i Norwegii. „Clisson i Eugénie” składa się z zaledwie dwudziestu kilku stron i jak na francuskie romanse jest mało pikantna.

Mechaniczne biurko

Tzw. biurko mechaniczne z Compiègne, wykonane przez François-Honore Jacoba Desmaltera, a zaprojektowane ponoć przez samego Napoleona, to mebel z automatycznie cofającym się górnym blatem. Cesarz-wynalazca zamawiał do swoich pałaców całe serie tego modelu, które różniły się między sobą jedynie ornamentami bądź obrysem nóg. Do kompletu jest zielony fotel gondolowy, przypominający bardziej tron niż siedzisko do pracy. Na tym meblu, z charakterystycznym oparciem, cesarz siadywał podczas audiencji.

Empire

Autorski styl zapoczątkowany przez Napoleona miał gloryfikować potęgę cesarstwa i wielkość imperatora. Stąd też wśród odwołań antycznych, sięgających cesarstwa rzymskiego, tak silnie wyróżniają się inicjał „N” otoczony wieńcem laurowym oraz orły cesarskie. Starożytny

rodowód mają również sfinksy czy gryfy, znamienne dla stylu cesarstwa jako wyraz egiptomanii, która zdominowała nurt po wyprawie władcy do Egiptu. Pszczoły na cesarskich tapicerkach mebli bądź wzorach pokrywających ceramikę, są z kolei symbolem pracowitości i boskości. Powtarzający się w sztuce empire'u motyw łabędzia odzwierciedla z kolei zamiłowanie cesarzowej Józefiny.

Kolumna Vendôme

Stojąca w I Dzielnicy Paryża Kolumna Vendôme to oficjalnie Kolumna Wielkiej Armii. Inspiracją dla niej była antyczna Kolumna Trajana, stojąca na rzymskim Forum dla upamiętnienia zwycięstw cesarza nad Dakami. Jej paryska odpowiedniczka w całości odlana jest z brązu, jedynie do budowy bazy wykorzystano porfir. Wznosi się na wysokość 44 m, mając 3 m w obwodzie. Jej elementy dekoracyjne odlano ze zdobytch na Rosjanach i Austriakach armat w bitwie pod Austerlitz.

Wizerunki

Cesarz uwielbiał się portretować. Jego najsłynniejszy wizerunek to płótno François Pascala Simona Gérarda „Napoleon I w stroju koronacyjnym”, wystawione w Château de Fontainebleau. Obraz powstał w 1805 r., jest niewielki jak na gust epoki - ma wymiary 225x147 cm, ale wedle historyków sztuki był ulubionym przez Napoleona. Lubił też swój skromniejszy, tzw. gabinetowy portret pędzla Jacquesa-Louisa Davida z 1812 r. Widać na nim zegar wskazujący nocną porę, o której Pierwszy Obywatel Imperium przykładowie pracuje dla dobra rodaków. Co ciekawe, obraz „Napoleon przekraczający Przełęcz Świętego Bernarda”, namalowany przez Davida, Cesarza nie pociągał.

Grób Cesarza

Miejsce ostatniego spoczynku Napoleona to monumentalny Kościół Inwalidów, wzniesiony w 1706 r. przez Jules'a Hardouin-Mansarta na polecenie Ludwika XIV. Zmarły w 1821 r. Cesarz spoczął w sarkofagu, jego ciało zo-

stało zabalsamowane i zamknięte w sześciu trumnach (jedna z cyny, druga z mahoni, trzecia i czwarta z ołowiu, piąta z hebanu, a ostatnia z fińskiego, czerwonego porfiru). Ceremonia pogrzebowa odbyła się dopiero 2 kwietnia 1861 r., gdy krypta i sarkofag były gotowe.

Zamek do włosów

Cesarz znany był ze swoich idiosynkrazji związanych z fizycznością. Niebawem wagę przywiązywał m.in. do pielęgnacji owłosienia. Pozostały po nim zamek do włosów, skomplikowane cacko z epoki, sprzedano w 1996 r. na aukcji w Londynie za 3680 funtów. Zamek do włosów pogromcy Napoleona - księcia Wellingtona poszedł za ledwie za 598 funtów. Tu niewielkie polonicum: napoleoński włos długości 50 mm jest atrakcją prywatnego Muzeum Wojsk Napoleońskich w XVIII-wiecznym dworze w Witaszycach.

Dwa pistolety

W lipcu 2024 r. na aukcji we Francji sprzedano dwa pistolety Napoleona za oszałamiające 1,69 mln euro. Domy aukcyjne Osenat i Rossini nie ujawniły tożsamości nabywcy, ale zapewniły, że cenne artefakty nie opuszczą Francji. Pistolety są bogato zdobione i inkrustowane złotem oraz srebrem. Przedstawiają wygrawerowany wizerunek Napoleona. W 1814 r., po klęsce, za pomocą tej broni chciał zakończyć swoje życie. Zamiast tego zażył truciznę, ale z wymiotowawszy przeżył. Pistolety oddał swojemu giermkowi.

Longwood House

Napoleon na zesłaniu mieszkał i zmarł w tzw. Longwood House na Wyspie Św. Heleny. Tam przyjmował też rzadkich gości. Longwood nie było zaopatrzone w wodę bieżącą, przez ściany letniego domu często przeciskał się wiatr, a wszędzie buszowały szczury. Po śmierci Cesarza pochowanego w tzw. Dolinie Geranium, w grobie pozbawionym wszelkich inskrypcji - brytyjski gubernator Hudson Lowe nie zgodził się też na płytę nagrobną z napisem „Napoleon”.

Mariusz
Grabowski



TYTUS MANLIUSZ TORKWATUS

Urodzony ok. 380 r. przed Chrystusem dwukrotny dyktator i trzykrotny konsul rzymski miał niewątpliwie skłonność do efektownych gestów i spore problemy emocjonalne. Nie miał za to ani krzty empatii. Podobało się to niezwykle Liwiuszowi, a nawet Ciceronowi, a w 1719 r. Vivaldi zaprezentował w Wenecji poświęconą mu operę „Tito Manlio”. Zadeptykowaną, co charakterystyczne, księciu Filipowi z Hesji-Darmstadt, feldmarszałkowi oraz gubernatorowi Mantui.

Miecz nad głową

W CV Tytusa są dwa momenty, które doskonale pokazują jego naturę. Jako syn Lucjusza Manliusza Kapitolinusa Imperiosusa, skądinąd także dyktatora, i z jego polecenia młodość spędzał na wsi. Wszyscy się dziwowali, że ojciec odsuwa syna od spraw politycznych, a Marek Pomponiusz, ówczesny trybun ludowy, oskarżył wręcz Lucjusza o izolację syna od innych ludzi.

Ciceron pisze w traktacie „O powinnościach”, że rozwścieżony Tytus pomknął do Pomponiusza i wtargnąwszy z mieczem w rękę kazał mu przysiąc, że albo odstąpi od oskarżenia ojca, albo go wysła na tamten świat. Pomponiusz pokajał się publicznie.

Wojna z Lacjum

W Rzymie Tytus miał przydomek „Torkwatus”, prawdopodobnie od masywnego złotego łańcucha, a właściwie rodzaju obręczy którą nosił (w ówczesnej kulturze „torques”, kawał kruszcu na szyi był atrybutem władców, bohaterów i wojowników). Być może to pozbawiło go do końca zdrowego rozsądku.

Gdy w 340 r. został wybrany konsulem po raz trzeci, akurat na czas wojem z Latynami. Szło o panowanie nad środkowym Półwyspem Apenińskim. Po stronie Rzymu opowiedzieli się Samnici, zaś po stronie Lacjum Kampanowie, Sydycynowie i Aurunkowie.

Ojciec kontra syn

Przed jedną z bitew Tytus wydał zakaz odbywania pojedynków z nieprzyjacielem. Rozkaz ten złamał jego własny syn, także Tytus, który natrafiwszy na oddział Geminusa Mecjusza dał mu się sprowokować do pojedynku, w którym zwyciężył. Po zabiciu zgamał łupy i powrócił do obozu, by pochwalić się ojcu zwycięstwem.

Ten jednak - co wiemy od Liwiusza - uznał czyn syna za nieposłuszeństwo osłabiające rzymską dyscyplinę i... skazał go na dekapitację. Stąd powstało wyrażenie o „rządach manliańskich” (łac. „imperia Manliana”), będące określeniem władzy równie surowej co bezwzględnej.



Tytus Manliusz Torkwatus skazujący na śmierć syna.
Obraz Ferdinanda Bola z 1664 r.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP

Uduszenie pierzyną, czyli zbrodnia w przedwojennym Zakopanem. Obraz obyczajowy z górskiej stolicy przedwojennej turystyki

Przed wojną Skibówki pod Zakopanem były spokojnym przysiółkiem, stanowiącym zachodnią część miasta i zdominowanym przez tradycyjną, drewnianą zabudowę góralską. Obszar ten, podobnie jak pobliskie Kościeliska, zachowywał charakter wiejski, funkcjonując przede wszystkim jako ważny szlak komunikacyjny.

Ale i tam zdarzały się kryminalia i to krwawe. 10 listopada 1937 r. „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, w artykule „Morderstwo rabunkowe w Zakopanem” doniósł o przerażających zdarzeniach, które się rozegrały właśnie w sielskich Skibówkach.

„Na peryferjach”

„Nasz zakopiański korespondent - czytamy - donosi: w nocy na 8 bm dokonano na peryferjach Zakopanego morderstwa w celach rabunkowych. Zamordowana została Katarzyna Młynarczykowa, 78-letnia góralka, mieszkająca samotnie w swoim domostwie na Skibówkach pod lasem. Pierwszy ślad morderstwa odkryła jedna z góralek, która przyszła do Młynarczykowej po mleko.

Zastawszy domostwo zamknięte i gdy mimo dobijania nikt nie odpowiadał, góralka weszła przez jedno z otwartych okien do wnętrza izby, gdzie na łóżku leżała przy-



Śmierć zawitała do sennych Skibówek blisko 90 lat temu, w listopadzie 1937 r.

kryta Młynarczykowa nie dająca znaków życia”.

Szukali gotówki

Dalej korespondent precyzował: „Staruszka miała na głowie zarzuconą chustkę, związaną pod szyją, skrępowane ręce i nogi powrozem, skręconym ze szmat. Przeko-

nawszy się, że staruszka nie żyje, góralka zawiadomiła o tem sąsiadów i policję.

Na miejsce mordu przybyli przedstawiciele komisariatu policji z Zakopanego, z kom. Trepką, przeprowadzając energiczne dochodzenia. Z ramienia sądu grodzkiego w Zakopanem przybył sędzia Dziwiński.

Młynarczykowa była wdową i mieszkała sama w kilku-izbowym domu, który wynajmowała w czasie sezonu letnikom. Wszystkie pokoje i izba, w której leżała Młynarczykowa, były splondrowane, a z szaf powyrzucano garderobę i inne rzeczy.

Sprawca względnie sprawcy poszukiwali widocznie gotówki. Z rzeczy z garderoby nic nie zginęło, również i pierzyny staruszka nie miała. Miała tylko zginąć książeczka PKO na drobne oszczędności. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną śmierci Młynarczykowej było uduszenia pierzyną”.

Ta fatalna pierzyna

Tylko nieco inaczej sprawę podawała krakowska „Rola” z 21 listopada 1937 r., w tekście zatytułowanym „Zamordowano 78-letnią staruszkę w Zakopanem”.

„Onegdaj w nocy dokonano na Skibówkach w Zakopanem, napadu rabunkowego — połączonego z morderstwem na samotnie zamieszkałej 78-letniej Katarzynie Młynarczykowej. Nieznani na razie sprawcy po skrępowaniu rąk i nóg staruszcze, owinęli jej głowę chustką i przydusili głowę ścielą, po czym dokonali rabunku. Co było łupem napastników, do tej pory nie stwierdzono. Ofiarę napadu znaleziono na drugi dzień już nieżywą”.

opr. pisk

KALENDARIUM

18 czerwca

1260: Tczew uzyskał prawa miejskie
1291: Grudziądz uzyskał prawa miejskie
1325: Król Władysław I Łokietek zawarł sojusz z księżętami zachodniopomorskiimi Warcisławem IV i Barnimem III
1434: W katedrze wawelskiej odbyły się uroczystości pogrzebowe króla Władysława Jagiełły. Mszę żałobną celebrował arcybiskup gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec
1574: Król Henryk III Walezy uciekł do Francji
1586: Nieświeżowi nadano herb miejski
1649: Powstanie Chmielnickiego: zwycięstwo wojsk polsko-litewskich nad kozakami w bitwie pod Zahalem
1657: Potop szwedzki - po dwuletniej okupacji wojska szwedzkie opuściły Kru-

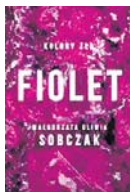
szwicę, niszcząc i podpalając miasto
1792: Wojna polsko-rosyjska: zwycięstwo wojsk polskich w bitwie pod Zieleńcami, po której król Stanisław August Poniatowski ustanowił Order Virtuti Militari, najwyższe polskie odznaczenie wojskowe
1809 – Wojna polsko-austriacka: wojska austriackie odbiły Sandomierz i odniosły zwycięstwo w bitwie pod Zaleszczykami
1844: Rozpoczęto budowę wiaduktu kolejowego w Bolesławcu
1861: Car Aleksander II Romanow wydał ukaz ustanawiający w Królestwie Kongresowym Radę Stanu oraz samorząd gubernialny i powiatowy
1878: Malarz Józef Chełmoński ożenił się z Marią Szymanowską
1905: Carska policja otwo-

rzyła ogień do demonstrujących robotników w Łodzi, zabijając ok. 10 osób
1910: W Krzekowie pod Szczecinem doszło do pierwszej w historii Niemiec katastrofy lotniczej, której ofiarą była osoba cywilna – wielokrotny mistrz świata i Europy w kolarstwie torowym Thaddäus Robl
1930: Na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu rozpoczęły się III Igrzyska Niemieckie
1938: Prezydent RP Ignacy Mościcki dokonał otwarcia nowego gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie
1943: Oddziały Kadry Polskiej Niepodległej podporządkowały się Armii Krajowej
1945: Założono klub sportowy Piast Gliwice
1980: W wyniku eksplozji oparów benzyny na budowanym w gdańskiej Stoczni Północnej statku zginęło 8

osób, a 20 zostało rannych, z czego 10 zmarło później w szpitalach
1984: W Gdańsku uruchomiono Latarnię Morską Gdańsk Port
1989: Odbyła się II tura wyborów parlamentarnych
1992: Rozpoczęła działalność pierwsza polska sieć telefonii komórkowej PTK Centertel
1996: Powstała Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
1997: Widzew Łódź pokonał Legię Warszawa 3-2 i zapewnił sobie czwarte w swej historii mistrzostwo Polski
1999: Premiera komediodramatu filmowego Ajlawju w reżyserii Marka Kotarskiego
2011: Podczas V Pikniku Lotniczego w Płocku w katastrofie swego samolotu zginął pilot Marek Szufa
wikipedia

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Co oznacza ten hibiskus?

W pobliżu sopockiej Opery Leśnej zostają odnalezione zwłoki młodej kobiety z za- bytkową monetą zaciśniętą w dłoni. Ofiara jest naga, a niedaleko ciała policjanci znajdują jej dokumenty, starannie złożone ubranie i kwiat hibiskusa.

Małgorzata Oliwia Sobczak, „Fiolet”, z serii „Kolory zła”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 56,99 zł



Przyszłość? Będzie taka sama

Rok 2132. Świat, który znamy, przestał istnieć, a na gruzach dawnej cywilizacji powstała nowa, brutalna rzeczywistość pozbawiona technologii i prądu. W sercu tej postapokaliptycznej Polski, rządzonej twardą ręką przez Wielkiego Premiera, żyją dwaj bracia Miura i Zara. **Izabela Maeng, „Miura” t. 2, wyd. Blue Bird, Warszawa 2026, cena 69,99 zł**



Mroki, które czają się wszędzie

Przedwojenny Wałbrzych. Młody psychiatra Herbert Anwaldt zaczyna pracę wśród syfilityków w szpitalu górniczym. U boku pięknej Friedy Bernhaus doskonalili sztukę medyczną i... miłość. Tymczasem z książęcej kopalni uciekają niebezpieczne więźniarki.

Marek Krajewski, „Droga krwi”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena



Pocałunek na pożegnanie

Frankie Elkin specjalizuje się w sprawach zagadkowych i niewyjaśnionych zaginięć. Przemierza Stany Zjednoczone i wkracza do akcji, kiedy rodzina i policja tracą już nadzieję, a media zainteresowanie sprawą. Jednak ta historia wydaje się wyjątkowo dziwna...

Lisa Gardner, „Pocałunek na pożegnanie”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Sprytna Kylie. Ale czy na pewno?

Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Okazuje się, że prowadziła podwójne życie – była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani i obaj stają się podejrzani.

Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,909 zł



Artefakty nigdy nie giną bez śladu

Marta, doktorantka archeologii, potajemnie wynosi z muzeum w Elblągu gocką bransoletę. Wkrótce potem policja znajduje na brzegu Wisły jej nagie ciało pokryte nordyckimi runami. Okazuje się też, że nie ona jedyna padła ofiarą tajemniczego rytuału.

W.P. Rdzanek, „Artefakt”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Gdy lew krąży wokół ludzi, szukając, kogo by pożreć...

Ta książka to nie tylko podróż do serca Kalifornii, ale przede wszystkim w głąb uniwersalnych prawd o człowieku, które rezonują z nami do dziś.

„Płóciennne ściany namiotu, w którym mieściła się garderoba, były pokryte brunatnymi zaciekami po wodzie, zielonymi plamami po trawie i szarymi smugami pleśni, między którymi prześwitywały słoneczne refleksy. Rżysko jęczmienne sterczało wokół kępkami, spomiędzy których wyzierała czarna gliniasta ziemia. W pobliżu jednej z płóciennych ścian stał duży, wysłużony kufer okuty zaśniedziałym mosiądzem; podniesione wieko ukazywało lustro zajmujące całą jego powierzchnię od spodu.

Joe Saul siedział przed tym kufrem na składanym płóciennym krześle. Był nagi do pasa, ale miał na sobie dół od trykotu i kapcie. Nakładał żółty puder na twarz i malował oczy czarną kredką – niezbyt starannie.

Był to mężczyzna w średnim wieku, szczupły i umięśniony. Miał mocno zaciśnięte szczęki i napięte ścięgna na szyi. Jego ramiona były białe, z niebieskimi żyłkami, a długie mięśnie świadczyły o tym, że wykorzystywał je raczej do trzymania się i zwisania z trapezu niż do dźwigania ciężarów. Miał białe dłonie, łopatkowato zakończone palce i skórę na nich zrogowaciałą od liny i drążka.

Skóra na twarzy Joe Saula była szorstka i lekko ospowata; oczy wydawały się duże, ciemne i błyszczące w podkreślonych kredką konturach. Skończył nakładać charakterystyczne wyjął z kufra małą buteleczkę ciemnej farby, nalał nieco na pędzelek i wtarł w gęste, siwiejące włosy, szczególnie w okolicy skroni. Następnie starannie zapakował puder i buteleczki z powrotem do kufra, naciągnął górę od trykotu i zapiał płócienny pasek w talii.

Powyżej paska odznaczało się jedynie niewielkie wybrzuszenie. Odchylił się do tyłu na krześle i wygiął dłonie tak, że cienkie mięśnie jego przedramion drgnęły.

Z zewnątrz dochodziły odgłosy przygotowań do widowiska – okrzyki naganiaczy, dźwięki organów i cichy walc karuzeli, a w tle gwar zbierających się widzów. Bliżej słychać było ryczenie lwów i trąbienie słoni, chrząkanie i kwiki świń oraz rozdrażnione parskanie koni na tle mosiężnego zawodzenia cyrkowego puzonu.

Joe Saul wygiął dłonie i popatrzył na nie. Zza klapy namiotu

dobiegły trzy krótkie gwizdnięcia zastępujące pukanie.

– Wejść – powiedział Joe Saul, a Przyjaciół Ed uniósł klapę namiotu. Przyjaciół Ed był szerszy, wyższy i cięższy od Joe Saula, wolniej się poruszał i mówił. Był ubrany i ucharakteryzowany, miał na sobie obszerny kostium klauna z falbanami przy szyi, nadgarstkach i kostkach, biały kombinezon w duże czerwone kropki i buty długie i wygięte jak klepki beczki. Na pobielonej twarzy widniały czerwony gumowy nos, smutne czarne usta i czarne linie nad powiekami.

Wysoko na czole namalował sobie dwie odwrócone litery „V” na znak zdziwienia. Naniósł na twarz minę zaskoczenia i konsternacji. Nie zmieniły się tylko jego włosy, gęste i ciemne, oraz dłonie. Przyniósł łysinę z jaskraworudą grzywką i wielkie sztuczne dłonie, ale ich nie założył.

Joe Saul zamknął pokrywę kufra, żeby zrobić miejsce do siedzenia, a Przyjaciół Ed odłożył perukę i sztuczne dłonie, przycupnął na krawędzi i zaczął delikatnie kołysać wielką, wiotką stopą klauna.

– Gdzie Mordeen? – zapytał. – Pilnuje dziecka pani Malloy – odparł Joe Saul. – Pani Malloy poszła na pocztę, żeby wysłać pieniądze przekazem do swojego syna Toma – dodał monotonnym głosem. – Jej syn Tom, „mój syn Tom”. On studiuje, rozumiesz. – Joe Saul usiadł prosto. – Bez wątpienia nie pierwszy raz ci to mówię, Przyjaciółu Edzie, ale pani Malloy ma syna Toma, który jest na studiach i ma dopiero dziewiętnaście lat. Słyszałeś o tym, Przyjaciółu Edzie? Słyszałeś o tym dwadzieścia tysięcy razy?

Przyjaciół Ed otworzył czarne usta, odsłaniając czerwone wargi i drobne białe zęby.

– Nie przeklinał go, Joe Saulu – powiedział. – Ani jej.

– A kto tu przeklina? – Joe Saul odchylił się do tyłu i zaczął zaciskać dłonie na kolanach. – Miła z niej kobieta – stwierdził. – I pewnie jak masz syna Toma na studiach, to trochę ci się w głowie przewraca, ale ja bym jej nie przeklinał. Cieszę się razem z nią. Miła z niej kobieta.

– Posłuchaj no, Joe Saulu, strasznie jesteś nerwowy.

– Nie.

Przyjaciół Ed zerknął na jego zaciskane raz po raz dłonie.

– To jakiś nowy zwyczaj. Widać po tym, żeś nerwowy.

Przestał kołysać nogą.

Joe Saul spojrzał na swoje ręce.

– Sam nie wiedziałem, że to robię – odparł. – Ale masz rację, Przyjaciółu Edzie. Coś mnie gry-



JOHN STEINBECK (1902-1968)

Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury z 1962 r. Opowiadania „Długa dolina” i „Jasny płomień” przenoszą nas do malowniczej doliny Salinas, gdzie mieszkańcy zmagają się z trudami codzienności.

zie. Jakby mnie coś podgryzało pod skórą.

– Widzę, skąd to się bierze, Joe Saulu. Nic a nic mnie to nie dziwi, może poza tym, że przyszło tak późno. Bardzo późno... Zastanawiam się, dlaczego tak późno. To już będzie trzy lata, jak umarła Cathy. Mocno się trzymałeś po śmierci żony. Nie byłeś wtedy nerwowy. I osiem miesięcy temu Kuzyn Will nie trafił w siatkę. Wtedy nie byłeś nerwowy. Victor to dobry partner, prawda? Tak powiedziałeś. I to nie pierwszy raz w historii rodu jakiś Saul nie trafił w siatkę. Co się z tobą dzieje, Joe Saulu? Wszystko dookoła aż buzuje, jak chmura komarów w upalny wieczór.

Joe Saul rozprostował dłonie, spojrzał na nie, a potem złączył je, zacisnął i unieruchomił.

– Victor jest w porządku – stwierdził. – Może nawet lepszy niż Kuzyn Will. To kwestia przyzwyczajenia. Z Kuzynem Willem miałem jeden rytm. Znałem jego puls i oddech. Kuzyn Will to była moja krew i mój byt; obaj stanowiliśmy produkt tysiącletniej historii, produkt końcowy. O Victorze muszę myśleć, muszę myśleć o tym, co robi. Kuzyna Willa czułem każdym nerwem. Możliwe, że w końcu się do Victora przyzwyczaję, ale on jest obcy. Jego krew to nie moja krew. On nie ma w niej dziedzictwa.

Przed namiotem orkiestra zaczęła grać uwerturę, szybko i energicznie.

– Mordeen jest gotowa, Joe Saulu?

– Jasne. Inaczej by nie poszła.

– Mimo woli znów zacisnął dłonie, a Przyjaciół Ed to zauważył.

– To przez te twoje nerwy?

Widziałem już takie przypadki. Boisz się o swoje ręce? Znałem kiedyś człowieka, który tracił wzrok i wszędzie szukał kolorów, patrzył na nie i patrzył, żeby zapamiętać. Bał się, że kiedy oślepnie, zapomni, jak wygląda kolor. Ręce ci doskwierają?

– Nie wydaje mi się. Dlaczego?

Przecież jeszcze nigdy się nie ześlizgnęły ani nie straciły chwytu.

Przyjaciół Ed pochylił się i dotknął ramienia Joe Saula.

– Czy mam przyjacielskie prawo zadać ci pytanie, Joe Saulu?

– Zawsze.

– Czy masz jakieś problemy z Mordeen?

– Nie, o nie!

– Na pewno?

– Na pewno.

– To wspomniała dziewczyna, Joe Saulu, wspomniała żona. Pamiętają o tym. Jest młoda, ale bardzo dobra. Nigdy w to nie wątp. Zaprawdę, trudno o lepszą. Nie porównuj jej ze swoją Cathy, jest inna, ale równie dobra, urocza i szcera.

– Wiem.

– A w ogóle to przyszedłem tu coś ci powiedzieć. Urządzą małe przyjęcie urodzinowe dla bliźniaków. Miały być same dzieciaki, ale poprosili, żebyś przyszedł z Mordeen. Wpadniecie i przyniesiecie im po jakimś drobnym upominku?

– Naprawdę poprosili, żebyś przyszedł?

– Tak... A czy możesz przestać ruszać tymi cholernymi rękami?

Joe Saul zerwał się z miejsca, jego kapcie zaszeleściły na rymsku. Chodził tam i z powrotem, trzymając ręce przed sobą, by okiełznać ich niepoohamowaną ruchliwość. Zagryzł dolną wargę. Przyjaciół Ed przemówił cicho:

– Jeśli mi pozwolisz, ulżę ci trochę w tym, co cię tak gryzie. Podtrzymałem cię, gdy płakałeś po śmierci Cathy. Wyniosłem Kuzyna Willa z areny i świadkowałem ci, jak brałeś ślub z Mordeen. Chyba wiem, co ci dolega, ale ty musisz to powiedzieć pierwszy, Joe Saulu.

Nerwowe kroki ustały.

– Coś długo jej schodzi z tym przekazem – powiedział Joe Saul.

– Wydaje mi się, że naprawdę wiesz. Myślę, że twoje bliźniaki też wiedzą. Zastanawiam się... czy Mordeen wie.

– Powiedz to więc, dla spokoju ducha i rąk. Może istnieje jakieś rozwiązanie.

Joe Saul westchnął.

(...).



John Steinbeck, „Długa dolina. Jasny płomień”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 59,99 zł

„Wyplata do ręki i ani grosza dla komornika”

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Polacy od wielu lat znajdują podobne usprawiedliwienia, by nie spłacać długów. Coraz więcej młodych ludzi uważa taką nieuczciwość za - bardzo wygodną dla siebie - formę buntu wobec instytucji finansowych.

- Po dwudziestu sześciu latach pracy w egzekucji sądowej chyba żaden raport na temat podejścia Polaków do kwestii finansowych, szczególnie związanych z zaciąganiem i zobowiązaniami, raczej nie jest w stanie mnie zaskoczyć - mówi nam Robert Damski, komornik przy Sądzie Rejonowym w Lipnie.

Czy w Polsce panuje przyzwolenie na to, by nie oddawać długów?

Wygląda na to, że wciąż tak jest - wynika z najnowszego raportu „Moralność finansowa Polaków 2026”, opublikowany właśnie przez Związek Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce (ZPF).

Przybywa długów skupowanych

Adam Łącki, prezes KRDbiu
Biura Informacji Gospodarczej,

zwraca uwagę, że wśród młodych dorosłych problem zadłużenia nie kończy się na deklaracjach dotyczących podejścia do spłaty zobowiązań. W tej grupie widać realne narastanie zaległości, i to często już na bardzo wczesnym etapie życia.

W ciągu ostatnich pięciu lat zadłużenie osób w wieku 18-29 lat wzrosło niemal trzykrotnie, podczas gdy łączne wszystkich konsumentów spadło. Najmocniej przybywa zobowiązań wobec funduszy sekurytyzacyjnych, czyli podmiotów, które skupują niespłacone długi - głównie od banków i firm pożyczkowych, a w mniejszym stopniu także od operatorów telekomunikacyjnych.

- Taki wierzyciel wtórny pojawia się wtedy, gdy zobowiązanie nie zostało uregulowane wcześniej wobec pierwotnego wierzyciela. W tej grupie długów widać więc nie tylko problem finansowy, ale także utrwalone unikanie spłaty. Jednocześnie wśród młodych wyraźnie rosną też zaległości wobec instytucji finansowych, alimentacyjne oraz kary za jazdę bez biletu. To pokazuje, że źródła zadłużenia w tej grupie są różne - od drobnych, codziennych należności po poważne

i długotrwałe zobowiązania. Co istotne, pierwsze wpisy w rejestrze pojawiają się niekiedy już u 16- i 17-latków - komentuje Adam Łącki.

Rośnie przyzwolenie na unikanie egzekucji komorniczej

- Choć większość Polaków deklaruje, że długi należy oddawać, rośnie społeczne przyzwolenie na unikanie egzekucji komorniczej i ukrywanie majątku - twierdzi Marcin Czugań, prezes Związku Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce.

- Najbardziej niepokoi przyzwolenie na działania, które utrudniają skuteczne dochodzenie należności: pracę na czarno, przepisywanie majątku na rodzinę czy zmianę rachunków bankowych w celu uniknięcia egzekucji komorniczej.

Jak to wygląda w praktyce, przekonał się wiele razy Robert Damski. Na podstawie

Choć większość Polaków deklaruje, że długi należy oddawać, rośnie przyzwolenie na unikanie egzekucji komorniczej i ukrywanie majątku

swoich doświadczeń zawodowych op-racował „grzechy główne” najczęściej popełniane przez osoby, które finalnie stają się stronami postępowań egzekucyjnych.

Jest to m.in. nieczytanie umów.

- Często dowiaduję się od dłużnika, że umowy nie przeczytał, bo była za długa, a powiedział mu, że jest „standardowa”. Trudno powiedzieć, czy takie podejście wynika z nadmiernego zaufania, lekkomyślności czy zwykłego lenistwa. Niemniej faktem jest, że wielokrotnie dopiero na etapie postępowania egzekucyjnego dłużnicy zapoznają się z warunkami udzielonej im pożyczki - mówi komornik.

„Jakoś to będzie?” No chyba jednak nie

Kolejny problem to niedoszacowanie ryzyka.

Zjawisko to polega na ignorowaniu oczywistych zagrożeń, jakie wynikają z zaciągania zobowiązań, przy jednoczesnym braku jakichkolwiek zabezpieczeń.

- A najbardziej zdumiewający jest brak szacunku dla własnego podpisu połączony z brakiem poczucia ważności podej-



FOT. LUKASZ GDAK

- Wielu dłużników, nawet po zapoznaniu się z warunkami pożyczki i konsekwencjami jej niespłacania, zakłada, że akurat w ich przypadku „jakoś to będzie” - mówi Damski

owanego zobowiązania. Wielu dłużników, nawet po zapoznaniu się z warunkami pożyczki i konsekwencjami jej niespłacania, zakłada, że akurat w ich przypadku „jakoś to będzie” - dodaje Damski.

Oczywiście, grzechem jest też ukrywanie się przed komornikiem.

Wielu postępowań egzekucyjnych można by uniknąć, gdyby pożyczkobiorca poświęcił choć połowę energii wyko-

rzystywanej później do unikania komornika, na gruntowne zapoznanie się z warunkami umowy oraz na analizę własnych możliwości finansowych i ewentualnego ryzyka.

- Chowanie się przed nami jest o tyle nierozsądne, że komornik swoje czynności i tak przeprowadzi tyle, że bez udziału dłużnika, który w ten sposób sam pozbawia się wpływu na przebieg postępowania - podsumowuje Robert Damski. ©©

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

PRZYJMĘ emeryta/rencistę na parking w Fordonie, 695-199-380.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, kafelki, gładź
883964536

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011532401

Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOPROMOCJA 0310733296

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,
ul. Zamoyskiego 2,
tel. 519 503 513,
e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

0011540825

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 15 czerwca 2026 r. zasnęła w Bogu
kochana Mama, Teściowa, Babcia,
Siostra, Szwagierka i Ciocia

śt

Elżbieta Siemieńska

lat 85

Pogrzeb poprzedzony Mszą św. odbędzie się
w piątek 19 czerwca 2026 r. o godz. 10:30
na cmentarzu parafii św. Wincentego à Paulo
przy al. kard. Stefana Wyszyńskiego 56 w Bydgoszczy.

Pogrążeni w smutku
Syn z Żoną i Dziećmi

0011540696

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Wiesława Fiutowskiego

Wieloletniego Członka Rady Nadzorczej
Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni”, oddanego
i zaangażowanego działacza ruchu spółdzielczego.

Wyrazy szczerego współczucia
Rodzinie i Najbliższym

składają
Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni”

Ja jej nie cenię jako dziennikarki. Dlatego że jest uszczypliwa, nie mając do tego prawa

Monika Richardson o Agnieszce Woźniak-Starak w Świecie Gwiazd Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 92

Michał Wiśniewski dał salomonową odpowiedź

Michał i Pola Wiśniewscy jakiś czas temu zdecydowali, że lepiej im będzie oddzielnie. Teraz w rozmowie z portalem Jastrząb Post lider grupy Ich Troje został zapytany o to, czy to jego żona podjęła decyzję o rozstaniu. – W każdym związku przyczyna leży po dwóch stronach – odpowiedział.



Wilcze echa TV Puls, 20:00

Podczas misji wojskowej u wybrzeży Syrii, wykonywanej przez załogę okrętu podwodnego, sonar wykrywa niezidentyfikowany dźwięk. Okręt zostaje zaatakowany, a marynarze cudem uchodzą z życiem. Gdy docierają do portu, odkrywają, że świat znalazł się na krawędzi wojny nuklearnej.

Detektyw Murdoch Epic Drama, 21:00

Pierwszy odcinek serialu. Akcja toczy się pod koniec XIX w. w Toronto, gdzie genialny detektyw William Murdoch wykorzystuje w pracy innowacyjne metody, co nie podoba się policjantom przywykłym do tradycyjnych metod śledczych.

Zwierzęta miejskie

TVP Dokument, 21:05

Wraz z rozrastaniem się miast i ich wchodzeniem w naturalne ekosystemy, wiele zwierząt znajduje nowe sposoby na przetrwanie w betonowych dżunglach. Dokument bada zmiany behawioralne i strategię przetrwania zwierząt.

Czarna owca

TVN, 22:00

Magda i Arek od lat są zgraną parą; mają pod opieką chorego dziadka. Ich syn Tomek jest w długoletnim związku z Asią. Każde z bohaterów czuje jednak, że życie mogłoby wyglądać inaczej, a oni mogliby być szczęśliwi.

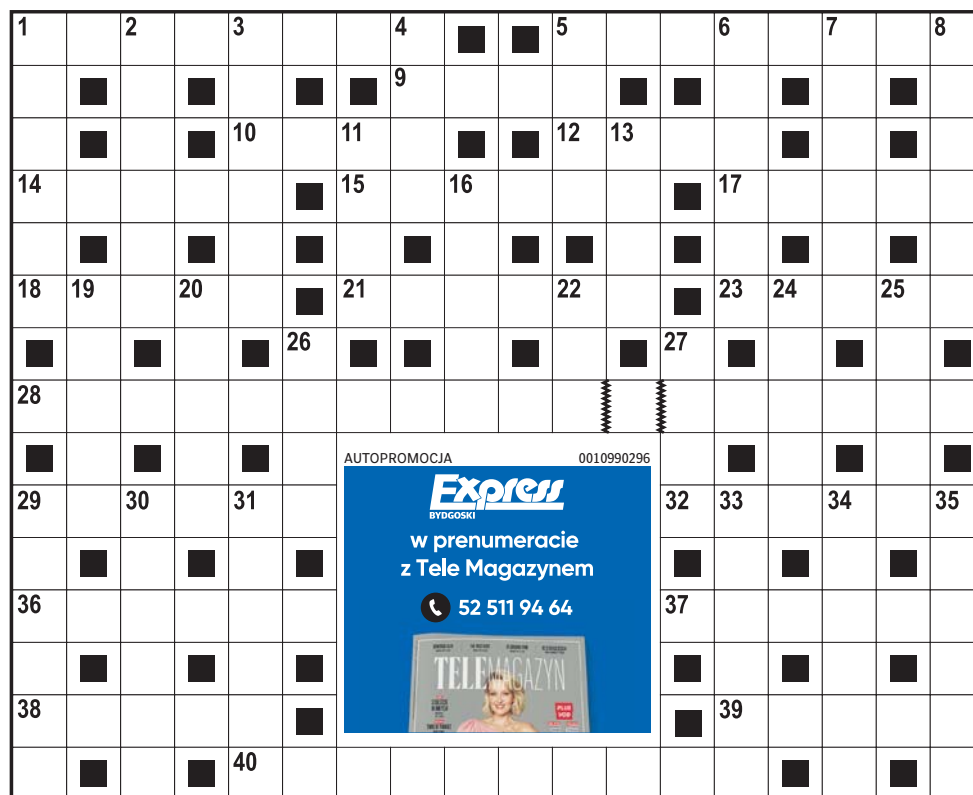


Poziomo:

- semickie imię władcy demonów,
- zespół zakładów przemysłowych,
- w portfelu Brazylijki,
- przenośny odtwarzacz multimedialny,
- zakazany smakuje najlepiej,
- trudno dostępne miejsce w puszczy,
- opera Ruggera Leoncavallo z roku 1892,
- barwne zjawisko atmosferyczne,
- „Grek ...”, filmowy komediodramat,
- „... dla reportera”, program telewizyjny,
- „... na gorącym blaszanym dachu”, sztuka Williamsa,
- obraz Jacka Malczewskiego,
- dział gospodarki podległy ministrowi,
- drobne szczegół, drobiazgi,
- niebieski kwiat polny, modrak,
- stróż prawa z gwiazdą,
- największa wyspa Niemiec,
- „... Radetzky'ego”, utwór Johanna Straussa,
- złoty styl bycia, filuteria.

Pionowo:

- miłośnik libacji i hulanek,
- uczy języka obcego na uczelni,
- jeden z przekrojów stożka,
- przepływa przez Bydgoszcz,
- pień ociosany z gałęzi,
- gwizdek fabryczny,
- nieproszony gość, intruz,



- długa i wyjątkowo nudna przemowa,
- ssak futerkowy, dydelf,
- natchnienie poetyckie, polot,
- zasiada w komisji sędziowskiej,
- skarpety dawnego wojaka,
- rozmokła ziemia po ulewie,
- ... Stwos, twórca „Ołtarza Mariackiego”,
- jajeczna potrawa z farszem,

- fartuch ochronny, chałat,
- ... Karola w czeskiej stolicy,
- gromadzenie owiec na hali,
- np. Lancelot z Jeziora,
- powództwo w sprawie cywilnej,
- ostrze w sieczkarni,
- alergiczna choroba skóry,
- rzymska bogini świtu,
- przesadna uczuciowość wypowiedzi.

ROZWIĄZANIE NR 91

S G I A S T M I N U T E A K
Z G O D A Z U L T R U P A
T N M O T O R Y K A A G C
U L I C E A M N O N I U S Z
K E N B R Z A S K O S K
A L C A T R A Z T A B L E T K A
O R R Z A Y G O U L L L
F A L S Z E R Z P A R M E Z A N
R E P A A S
M A T N I A K A R K A S
A R P N A T
D O W N E Y K N O W I E
E O R A A I F
R U G B Y S Z O S A
A A T R A M W A J A R Z R N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by podjąć ważną decyzję - wieczór przyniesie satysfakcję oraz spokój.
Ryby (19.02 - 20.03) Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że szczerą rozmowę rozwieje wątpliwości i poprawi nastrój na cały dzień.
Baran (21.03 - 19.04) Nowe informacje mogą zmienić plany. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować elastyczność i wykorzystać okazję na rozwój.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzień sprzyja sprawom domowym. Horoskop dzienny zapowiada, że bliscy docenią wsparcie, a Ty odzyskasz równowagę oraz spokój.
Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś wróży, że usłyszysz słowa uznania i ciekawe propozycje zmian.
Rak (22.06 - 22.07) Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia będzie dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu i słuchać swojej intuicji.
Panna (23.08 - 22.09) Możesz odkryć coś ważnego. Horoskop na dziś radzi zachować dyskrecję. Dzięki temu sytuacja obróci się na Twoją korzyść.
Waga (23.09 - 22.10) Optymizm otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by nie bać się wyjść poza schemat i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że skupienie na celu pomoże osiągnąć zamierzony rezultat.
Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że nietypowy pomysł spotka się z pozytywnym odbiorem otoczenia.
Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość pomoże zrozumieć potrzeby innych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dzień sprzyja budowaniu dobrych relacji.

Show Messiego, Haalanda i Mbappe na mundialu!

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W nocy z wtorku na środę do gry na mundialu 2026 włączyli się giganci futbolu i zagraли fantastycznie.

W środowy wieczór i w nocy ze środy na czwartek zakończy się pierwsza seria grupowych zmagani, a w czwartek i w nocy z czwartku na piątek rozpoczną się zmagania w drugiej kolejce fazy grupowej.

Mistrzowie świata weszli z fasonem w mundial 2026 i w swoim pierwszym meczu rozbili rywala z Algierii. Wszystkie gole dla Albicelestes strzelił niezawodny Lionel Messi. 38-latek w 17. minucie huknął z dystansu obok bramkarza rywala, syna legendy Realu Madryt Zinedine'a Zidane'a - Luki. Kolejne dwa trafienia padły już po przerwie - najpierw po dobitce odbitej piłki przez 28-letniego bramkarza, a następnie w akcji, która przypieczętowała dzieło zniszczenia. Mecz sędziował Szymon Marciniak, który zdaniem ekspertów, powinien ukarać Messiego kartką za ewidentny faul na Mandim, ale tego nie zrobił.

Z hukiem na mundialu zadebiutował Erling Haaland. Snajper Manchesteru City już w swoim pierwszym meczu na wielkim turnieju strzelił



FOT. PAP/EP

Argentyna rozbiła Algierię 3:0. Wszystkie gole dla Albicelestes strzelił niezawodny Lionel Messi

dwa gole, a Wikingowie wygrali z Irakiem 4:1.

Ciężki mecz rozegrali Francuzi, którzy mierzyli się z Senegalem. Kylian Mbappe w pierwszej połowie męczył się z rywalami. Cały czas odskakiwała mu piłka i Afrykanie pokazywali, że mogą dorównać wicemistrzom świata,

a nawet ich pokonać, jak w słynnym meczu na mundialu 2002. W drugiej połowie Mbappe wziął się jednak do roboty i strzelił dwa gole. Francja finalnie pokonała Senegal 3:1.

W czwartym meczu tego dnia Austria, wracająca na mundial po 28 latach, okazała

się lepsza od debiutującej Jordanii. W 21. minucie Romano Schmid kapitalnie przymierzył w samo okienko bramki i po chwili się cieszył. Przełamanie Jordanii przyszło na początku drugiej połowy, kiedy skazywana na pożarcie drużyna z Bliskiego Wschodu zdobyła pierwszego w historii gola na mundialu - Ali Olwan zabrał się z piłką i finezyjnym uderzeniem pokonał Alexandra Schlagera.

W końcówce podopieczni Ralfa Rangnicka ruszyli do ataku, mocno przycisnęli rywala i zdobyli dwie bramki. Najpierw super rezerwowy - Marko Arnautović wyskoczył najwyżej w polu karnym po dośrodkowaniu z rzutu różnego, a piłka po rykoszecie od pleców Yazana Al-Araba wpadła do siatki. Bramka została zapisana jako trafienie samobójcze, a w 12. minucie doliczonego czasu gry Arnautović trafił na 3:1 z rzutu karnego.

Dzisiaj rozpocznie się druga seria mundialowych zmagani. Najpierw w grupie A zmierzą się przegrani z pierwszych meczów, Czechy i RPA. Następnie zawitamy do grupy B, gdzie Szwajcaria zmierzy się z Bośnią i Hercegowiną, a o północy Kanada z Katarzem (tu wszystkie drużyny mają po jednym punkcie). Późną nocą o pierwsze miejsce w grupie A zawalczą Meksyk i Korea Południowa.

©EP

Polki demolują rywalki. Azjatycka przygoda trwa w najlepsze. Niech trwa

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W pierwszym meczu drugiego turnieju Ligi Narodów siatkarek, reprezentacja Polski pokonała w Bangkoku Bułgarię 3:0 (25:12, 25:22, 25:23). Kolejnym rywalem naszych pań będą Ukrainki.

Podopieczne trenera Stefano Lavariniego udanie rozpoczęły tegoroczną edycję „FIVB Women's Volleyball Nations League”, wygrywając w Nankinie trzy spotkania: z Belgią 3:2, Czechami 3:0 i Serbią 3:0 oraz notując jedną porażkę - z Chinami 1:3.

Po rywalizacji w Chinach, Polki - trzykrotnie z rzędu (2023-25)

trzecie w tych rozgrywkach - nie wróciły do kraju, ale zostały w Azji.

W porównaniu do pierwszego turnieju nasz sztab szkoleniowy dokonał trzech zmian. Do drużyny dołączyła Magdalena Stysiak, która najpóźniej z naszych reprezentantek zakończyła sezon klubowy.

Z koleżankami z Eczacıbaşı Dynavit Stambuł dotarła do finału Ligi Mistrzyń, w którym lepszy okazał się jednak lokalny rywal - VakıfBank S.K. 25-letnia atakująca przyjechała na zgrupowanie do Wałcza w połowie jego trwania, dlatego też Lavarini postanowił dać jej więcej czasu na przygotowanie się do sezonu reprezentacyjnego. ©EP



FOT. SAKHAI LALIT/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

W pierwszym turnieju Ligi Narodów w chińskim Nankinie reprezentacja Polski zagrała bez Magdaleny Stysiak

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w USA, Meksyku i Kanadzie. Jak tegoroczne mistrzostwa świata wyglądają w liczbach?

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Południowa - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32, Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28).

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Irankunda 27, Matcalf 75).

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90).

1. Niemcy	1	3	7-1
2. WKS	1	3	1-0
3. Ekwador	1	0	0-1
4. Curaçao	1	0	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekkik 43).

1. Szwecja	1	3	5-1
2. Japonia	1	1	2-2
3. Holandia	1	1	2-2
4. Tunezja	1	0	1-5

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66-samobój.), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64).

1. Nowa Zelandia	1	1	2-2
2. Iran	1	1	2-2
3. Belgia	1	1	1-1
4. Egipt	1	1	1-1

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0; **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80).

1. Arabia Saudyjska	1	1	1-1
2. Urugwaj	1	1	1-1
3. Hiszpania	1	1	0-0
4. Zielony Przylądek	1	1	0-0

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 - samobój.).

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 - samobój., Arnautović 100 z karnego - Olwan 49).

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole Leo Messi (Argentyna);

2 gole:

Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Elijah Just (Nowa Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja);

1 gol:

Deniz Undav, Nathaniel Brown, Jamal Musiala, Felix Nmecha, Nico Schlotterbeck (Niemcy), Hwang In-Beom, Oh Hyeon-Gyu (Korea Płd.), Livano Comenencia (Curaçao), Breel Embolo (Szwajcaria), Nestor Irankunda, Connor Metcalfe (Australia), Julian Quinones, Raul Jimenez (Meksyk), Keito Nakamura, Daichi Kamada (Japonia), Ladislav Krejci (Czechy), Cyle Larin (Kanada), Jovo Lukić (Bośnia), Mauricio (Paragwaj), Omar Rekkik (Tunezja), John McGinn (Szkocja), Giovanni Reyna (USA), Ismael Sibari (Maroko), Vinicius Junior (Brazylia), Crystencio Summerville, Virgil van Dijk (Holandia), Amad Diallo (WKS), Alexander Isak, Mattias Svanberg, Viktor Gyokeres (Szwecja), Emam Ashour (Egipt), Ramin Rezaeian, Mohammad Mohebbi (Iran), Abdulleh Al-Amri (Arabia Saudyjska), Maxi Araujo (Urugwaj), Leo Ostigard (Norwegia), Aymen Hussein (Irak), Bradley Barcola (Francja), Ibrahim Mbaye (Senegal), Romano Schmid, Marko Arnautović (Austria), Ali Olwan (Jordania);

gole samobójcze: Damian Bobadilla (Paragwaj - w meczu z USA) Mohamed Hany (Egipt - w meczu z Belgią), Aymen Hussein (Irak - w meczu z Norwegią), Yazan Al-Arab (Jordania - w meczu z Austrią).

WKRÓTCE ZAGRAJĄ:

W czwartek rozpoczyna się druga seria meczów grupowych. W najbliższym czasie zagrają:

GRUPA A

18.06, 18:00 Czechy - RPA (TVP 2, TVP Sport)
19.06 3:00 Meksyk - Korea Płd. (TVP 1, TVP Sport)

Grupa B

18.06, 21:00 Szwajcaria - Bi H (TVPI, TVP Sport)
19.06, 0:00 Kanada - Katar (TVP2, TVP Sport)

Grupa C

20.06, 0:00 Szkocja - Maroko (TVP2, TVP Sport)
20.06, 2:30 Brazylia - Haiti (TVPI, TVP Sport)

Grupa D

19.06, 21:00 USA - Australia (TVPI, TVP Sport)
20.06, 5:00 Turcja - Paragwaj (TVP2, TVP Sport)

Grupa E

20.06, 22:00 Niemcy - WKS (TVPI, TVP Sport)
21.06, 2:00 Ekwador - Curaçao (TVP2, TVP Sport)

Grupa F

20.06, 19:00 Holandia - Szwecja (TVPI, TVP Sport)
21.06, 6:00 Tunezja - Japonia (TVP2, TVP Sport)

Grupa G

21.06, 21:00 Belgia - Iran (TVP2, TVP Sport)
22.06, 3:00 N. Zelandia - Egipt (TVPI, TVP Sport)

Grupa H

21.06, 18:00 Hiszpania - Arabia S. (TVP2, TVP Sport)
22.06, 0:00 Urugwaj - WZP (TVP2, TVP Sport)

©EP

SPORT

www.sportowy24.pl

Olimpia Grudziądz bez trenera. Klub szuka nowego

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Olimpia Grudziądz musi szukać nowego trenera. Artur Kosznicki po dwóch latach żegna się z klubem i postanowił szukać nowych wyzwań.

„Pomimo złożonych przez klub propozycji nowego kontraktu, trener poinformował władze klubu o decyzji o niepodpisaniu przedłużenia. Trenerze, dziękujemy za pracę wykonaną na rzecz Olimpii Grudziądz. Życzymy powodzenia w dalszej karierze zawodowej” - poinformował klub w oficjalnym komunikacie.

To duża strata, bo praca Artura Kosznickiego była wysoko oceniana w tym sezonie. Młody szkoleniowiec był o włos od wprowadzenia Olimpii na zaplecze ekstraklasy. Bezpośredni awans grudziądzianom odebrała Warta Poznań golem w doliczonym czasie gry, w barażach Olimpia przegrała z Sandencją.

Kosznicki trafił do Grudziądza dwa lata temu z Kartuz.

W sezonie 2024/25 pełnił rolę asystenta, a w ostatnim sezonie już samodzielnie prowadził zespół. Nieoficjalnie słychać, że przeniesie się do II-ligowej Stali Stalowa Wola.

Olimpia rozpoczęła intensywne poszukiwania nowego szkoleniowca.

Z drużyną żegna się nie tylko trener, ale i kilku piłkarzy: bramkarz Sebastian Sobolewski, obrońca Rafał Kobryń, pomocnik Oskar Sewerzyński, skrzydłowy Łukasz Moneta i napastnik Maciej Mas. Z kolei Raków Częstochowa zdecydował się skrócić okres wypożyczenia i Maks Pawłowski wrócił do tego klubu.

Znany termin pierwszego oficjalnego meczu Olimpii w nadchodzącym sezonie: 5 sierpnia w ramach Pucharu Polski grudziądzanie podejmą Świt Szczecin.

Natomiast wciąż czekamy na datę rozpoczęcia i terminarz rozgrywek Betclit 2. Ligi. Przypomnijmy, że w nadchodzącym sezonie kibiców Olimpii czekają derbowe emocje, bo awans z III ligi wywalczył Zawisza Bydgoszcz. ©

LEKKOATLETYKA

Oszczepnik z Nakła z minimum na mistrzostwa

Dawid Wegner zapewnił sobie miejsce w reprezentacji na sierpniowe mistrzostwa Europy w Birmingham. Oszczepnik LUKS Start Nakło rzuca coraz dalej w sezonie. W mocno obsadzonym mityngu w Ostrawie zajął 4. miejsce. Ważniejszy był wynik - 82.17, a więc minimum PZLA na sierpniowe mistrzostwa Europy. Trzecie miejsce w skoku wzwyż zajął Mateusz Kołodziejski (Zawisza Bydgoszcz) z wynikiem 2.24.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

KOSZYKÓWKA

Artego buduje zespół

Reprezentantka Łotwy Katrina Ozola to najnowszy nabytek Artego Bydgoszcz. Zaledwie 22-letnia zawodniczka gra na pozycji silnej skrzydłowej (188 cm). Ostatni sezon spędziła w lidze węgierskiej.

Mistrzostwa Europy w Toruniu? Chcą zagrać na nosie pandemii

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Halowe Mistrzostwa Europy po raz drugi w ciągu dekady w Toruniu? Miasto przygotowuje pieniądze i oficjalną aplikację o zawody w 2029 roku.

Halowe Mistrzostwa Europy rozgrywane są od 1970 roku. Do tej pory tylko raz odbyły się w Polsce, właśnie w Toruniu. W przyszłym sezonie zimowym ta impreza odbędzie się w Walencji, edycja 2029 jeszcze nie ma gospodarza. I właśnie w ten termin mierzy Toruń.

- W 2021 roku musieliśmy zorganizować zawody w reżimie sanitarnym. Trwała pandemia, na trybunach nie było widzów, a co za tym idzie atmosfera samej imprezy, była dość smutna. Stąd pomysł, aby ponownie ubiegać się o taką imprezę. Chcemy dać kibicom to, co pandemia zabrała im pięć lat temu - wyjaśnia wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Krzysztof Wolsztyński.

Toruń ma już za sobą lustrację European Athletics. Halę,



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Armand Duplantis w 2029 roku może przyjechać do Torunia

całe zaplecze, bazę hotelową oglądał m.in. Toralf Nilsson, przewodniczący komisji, która ocenia kandydatów do organizacji najważniejszych wydarzeń w Europie. To była w zasadzie formalność, bo miasto doskonale się w tej roli sprawdziło podczas marcowych Halowych Mistrzostw Świata.

- Przedstawiliśmy wszystkie nasze atuty, w tym te, które z powodzeniem wdrożyliśmy przy okazji mistrzostw świata. To wszystko zostało wysoko ocenione przez delegację, która udzieliła nam też kilku wskazó-

wek - informuje Piotr Długosielski z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Organizatorem HME w marcu był samorząd województwa, który ponosił większość kosztów. A te były spore: sama impreza kosztowała około 25 milionów złotych, kolejnych 15 mln wydano na niezbędną modernizację Kujawsko-Pomorskiej Areny Toruń.

HME są nieco tańsze, ale trzeba liczyć się z wydatkiem kilkunastu milionów złotych. To będzie spore wyzwanie dla zadłużonego Torunia, choć

i w tym wypadku niewykluczone jest wsparcie województwa.

- Samorząd województwa jest gotowy wspierać takie inicjatywy. Traktujemy to jako jedną z najlepszych dźwigni promocyjnych naszego regionu. Będziemy poważnie rozważać konkretne oferty - powiedział nam już w trakcie HME Marek Wojtkowski z zarządu województwa kujawsko-pomorskiego.

Kujawsko-Pomorska Arena Toruń została oddana do użytku w 2014 roku, budowa kosztowała nieco ponad 120 mln zł, w 2026 roku obiekt zmodernizowano kosztem 16 mln zł. Hala świetnie sprawdza się w lekkiej atletyce, od początku jest gospodarzem mityngu Orlen Copernicus Cup w ramach World Indoor Tour, w 2021 roku odbyły się w Toruniu Halowe Mistrzostwa Europy, a w 2026 roku Halowe Mistrzostwa Świata.

Kompletną aplikację Toruń musi złożyć do European Athletics do 15 lipca. Organizatora HME w 2029 roku poznamy w pod koniec października. ©

Twarde Pierniki mają pierwszego obcokrajowca

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Luka Sakota przenosi się z Ostrowa do Torunia. Trener Srdjan Subotić wierzy, że Chorwat może być topowym strzelcem w Orlen Basket Lidze.

Luka Sakota ostatni sezon spędził w Stali Ostrów. Rozgrywki zakończył się ze średnią blisko 11 punktów na mecz, do tego dokładał ponad 2 zbiórki i asysty. Miewał różne mecze, ale też kłopoty ze stabilizacją formy. Najlepiej wypadł przeciwko Śląskowi Wrocław, gdy zdobył 29 punktów, trafiając 5 z 6 rzutów z dystansu. W całym sezonie miał jednak słabe 25 procent za 3 i to jest wskaźnik zdecydowanie do poprawki.

25-letni obwodowy ma za sobą cztery lata w NCAA za oceanem, a przed przyjazdem do Polski grał jeszcze w Finlandii i we Włoszech.

To pierwszy obcokrajowiec z kontraktem na sezon 2026/27. Przypomnijmy, że wcześniej nowy, dwuletni kontrakt z Twardymi Piernikami podpisał Damian Kulig. Ważne kontrakty mają Adam Brenk, Mateusz Szlachetka, Maciej Kenig, Hubert Lipiński i Paweł Sowiński, ale to jeszcze nie oznacza, że wszyscy zostaną w drużynie.

Prowadzone są rozmowy z kilkoma jeszcze polskimi graczami. Jest w tym gronie m.in. Jakub Karolak, który chciałby odbudować się i wrócić do Orlen Basket Ligi po kłopotach zdrowotnych i sezonie spędzonym w Stargardzie. ©

To nowy początek lub... koniec sezonu dla „Aniołów”

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Pres Toruń kontra Motor Lublin już w niedzielę. Dla gospodarzy to mecz o pozostanie w grze o play off, a lublinianie mogą mieć tym razem sporo argumentów na Motoarenie.

Po porażce 41:49 w Lesznie Pres znalazł się na krawędzi. Widmo sensacyjnego wypadnięcia z play off mistrzów Polski staje się coraz bardziej realne. Do końca sezonu zasadniczego zostało sześć spotkań. Pewny awans do play off da pięć wygranych, więc w zasadzie każdy kolejny mecz jest już dla „Aniołów” meczem o wszystko.

Torunianie tracą bonusy, więc kluczowe będą wyjazdy do Grudziądza, Gorzowa i Zielonej Góry (trzeba wygrać dwa z tych trzech meczów), ale też na Motoarenie czekają mistrzów

Polski dwa bardzo trudne spotkania: przyjedzie Sparta Wrocław i już w niedzielę Motor Lublin. To wspomnienie z ubiegłorocznego finału. W ostatnich kilku latach lublinianie kompletnie nie radzili sobie na Motoarenie. Jest jednak haczyk. Tegoroczny skład Motoru wydaje się znacznie lepiej skrojony pod mecz na Motoarenie.

Torunianie wygrywali z rywalem z Lublina, wykorzystując słabość Jacka Holdera i Dominika Kubery. Australijczyk od czasu odejścia z toruńskiej drużyny dziwnie zatracił wyczuć ścieżek na Motoarenie, Kubera otwarcie przyznaje, że to jego najmniej lubiany tor w PGE Ekstralidze. W ubiegłym sezonie obaj do spółki w dwóch toruńskich meczach wygrali... jeden wyścig.

Czego można się spodziewać po zmianach w składzie Motoru? Wydaje się, że Martin Vaculik i Kacper Woryna to pewniejsze

ogniwa na Motoarenie. Co prawda Słowak w ubiegłym sezonie uciułał jedynie pięć punktów, za to w trzech meczach w latach 2024-25 zdobył aż ich 34 w barwach Stali Gorzów. Woryna także nie ma się czego wstydzić - 27 punktów w ostatnich trzech występach w Toruniu.

Na pewno siłę ognia Motoru zmniejsza kontuzja Fredrika Lindgrena. Szwed miał wrócić do jazdy właśnie w Toruniu, ale wycofał się z Grand Prix Polski we Wrocławiu i zapewne na Motoarenie także nie pojedzie.

Pres w niedzielę czeka wyzwanie. Wszystko w rękach gospodarzy, a w zasadzie Mikkeła Michelsena najbardziej. W ubiegłym roku torunianie zdobywali mistrzostwo efektywnymi zwycięstwami na Motoarenie, teraz to właśnie punktów Duńczyka brakuje do realizacji tej strategii. Słaba forma Michelsena odebrała także szansę na wygraną w Lesznie w poprzedniej kolejce.

- Nie wiem co się dzieje z moją jazdą i tak naprawdę nie wiem co mam dalej robić w tej sytuacji. Próbowałem już chyba wszystkich i nie mam żadnej wymówki. To jest naprawdę frustrujące. Jestem wciąż niesamowicie wolny - przyznaje Michelsen i jego słowa nie napawają fanów optymizmem.

Chwieje się także pozycja Noricka Bloedorna. Piotr Baron raczej nie zdecyduje się na zmianę w składzie w niedzielę, bo na Motoarenie Niemiec wywija się ze swoich zadań, ale niewykluczone, że kolejnym meczu wyjazdowym szansę dostanie Nicolai Heiselberg, który w tym tygodniu popisał się kompletem punktów w Ekstralidze U-24.

Mecz z Motorem może okazać się końcem sezonu dla „Aniołów” lub... nowym otwarciem dla drużyny, którą stać wciąż na wszystko w tym sezonie. Początek emocji o godz. 19.30 w niedzielę. ©